WYDANIE: A B C D

Cena 10 groszy

# EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | WTOREK, 25 LUTEGO 1936 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 56

Łódź 25-II-36 A

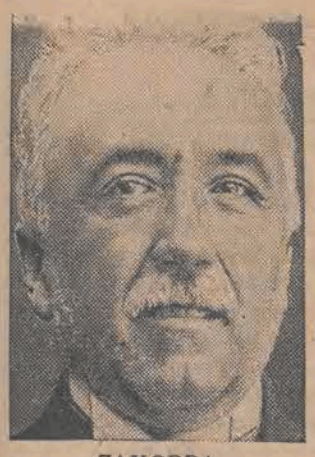

ZAMORRA, prezydent Hiszpanji, podpisał dekret o amnestji.

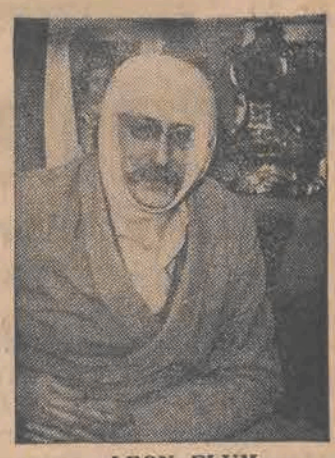

LEON BLUM, pobity wódz socjalistów francuskich, wraca do zdrowia.

# MUSSOLINI ZAWIERA PAKT Z HITLEREM

## Włochy grożą wystąpieniem z Ligi Narodów w razie uchwalenia nowych sankcyj

**Paryż,** 25 lutego.

Wiadomości nadchodzące z Rzymu świadczą o wielkiej akcji rozpoczętej **przez Mussoliniego w związku z groźbą rozszerzenia**

**SANKCYJ ANTYWŁOSKICH.**

W pierwszym rzędzie Mussolini stara się dojść do porozumienia z Hitlerem i dąży do zawarcia ścisłego paktu, który będzie **skierowany przeciwko Francji i Wielkiej Brytanji.** Ambasador włoski udał się wczoraj do Flandina, aby wyjaśnić mu stanowisko Mussoliniego na obecnie wytworzoną sytuację, ale premjer Francji podkreślił, że **Francja będzie musiała się przyłączyć do ewentualnych sankcyj, które zostaną uchwalone przez Ligę Narodów.**

W kołach politycznych w Paryżu z wielką obawą śledzą rozwój zbliżających się wydarzeń, a szczególnie możliwy przebieg narad genewskich nad sprawą wojny włosko - abisyńskiej. Twierdzą, że

**WŁOCHY MAJĄ ZAMIAR WYSTĄPIĆ Z LIGI NARODÓW,**

**ale dopiero po zawarciu paktu z Niemcami. Również kanclerz Hitler jest obecnie bardziej skłonny do poparcia Mussoliniego, a to w związku z ratyfikacją paktu francusko - sowieckiego, który uważany jest w Niemczech jako godzący przedewszystkiem w interesy Niemiec.**

**Berlin,** 25 lutego.

Niemcy z wielką uwagą śledzą posunięcia Edena, a szczególnie obawiają się jego nowego wystąpienia przeciwko Rzeszy spowodu wniesienia do Izby Gmin projektu dozbrojenia. Eden ma poprzeć maksymę Baldwina że **„granica Anglji leży nad Renem", a tymczasem podkreślić niebezpieczeństwo grożące Anglji ze strony uzbrojonych Niemiec.** Ostatnio Niemcy liczyły na poróżnienie Francji i Anglji. Wobec jednak coraz bardziej zarysowującej się ścisłej współpracy obu mocarstw, zaniepokojenie w Niemczech znacznie wzrosło.

## Nabożeństwo w głębinach morskich

### Ołtarz ustawiono w kamerze łodzi podwodnej

**Rzym,** 25 luetgo.

(PAT) Wczoraj na pokładzie jednej z większych łodzi podwodnych odpłynęli z portu Taranto miejscowy arcybiskup oraz wyżsi przedstawiciele władz morskich i partji faszystowskiej.

Na szerokości Mar Grande w zatoce Taranto łódź podwodna zanurzyła się na głębokość 30 m., poczem w kamerze dla pocisków, gdzie ustawiono ołtarz, arcybiskup odprawił mszę w obecności przedstawicieli władz i załogi. Była to pierwsza msza, odprawiona w głębinach morskich.

Po nabożeństwie arcybiskup wygłosił kazanie, które było transmitowane na całe Włochy drogą radjową. W kazaniu tem arcybiskup Taranto złożył hołd pamięci poległych, chwaląc czyny oręża włoskiego na terenach, stojących poza wpływami cywilizacji. Po nabożeństwie łódź wypłynęła na powierzchnię, witana w porcie przez załogi okrętów.

## Reorganizacja armji francuskiej

**Paryż,** 25 lutego.

Zamiar obsadzenia strefy zdemilitaryzowanej nad Renem wojskami niemieckiemi wywołał w Paryżu wielkie zaniepokojenie. Jak się obecnie okazuje, rząd zwrócił się w związku z tem do sztabu generalnego z prośbą o szczegółowe zbadanie nowego planu wojskowego. **Plan ten przewiduje utworzenie 2-ch armji, zawodowej i narodowej. Pierwszej przypadnie zadanie ofenzywne, a drugiej defenzywne.**

Planowano potroić lub czterokrotnie pomnożyć gwardję ruchomą przez zmotoryzowanie jej i wyposażenie w artylerję i przydzielenie części lotnictwa. W ten **sposób możnaby utworzyć w Alzacji i Lotaryngji pięć, sześć lub więcej dywizyj uderzeniowych, postawionych na stopie wojennej,** któreby mogły działać z taką szybkością, na jaką gwardja ruchoma mogła się zdobyć dotychczas wewnątrz. Głównym przedstawicielem tej metody jest dawny minister wojny i obecny minister Paul-Boncour.

## Samobójstwo 46-letniego mężczyzny

**Łódź,** 25 lutego.

(gr) — W mieszkaniu własnem przy ul. Modrej 9 powiesił się wczoraj wieczorem 46-letni Jan Kubas. Kiedy spostrzeżono desperata, był on już zupełnie sztywny. Zawezwano pomocy lekarskiej. Przybyły na miejsce dyżurny lekarz pogotowia miejskiego stwierdził zgon Kubasa. Zwłoki pozostawiono na miejscu w obecności posterunkowego 1-go komisarjatu P. P.

**W czasie dochodzenia okazało się, że Kubas był znanym policji awanturnikiem i kilkakrotnie karanym przestępcą. Miał on na sumieniu szereg kradzieży.**

**Wczoraj przybył desperat do domu i nagle, z przyczyn dotąd nieustalonych, korzystając z nieobecności domowników, powiesił się na drzwiach wejściowych swego mieszkania.**

Na miejsce wydelegowano komisję śledczą, która w dniu dzisiejszym ustali przyczynę rozpaczliwego kroku.

## Cała rodzina

### uległa zaczadzeniu

**Łódź,** 25 lutego.

(gr.) Nocy ubiegłej, ok. godz. 2-ej zawezwano pogotowie miejskie **do trojga osób zaczadzonych w domu przy ul. Łagiewnickiej 90.**

W suterynie, w jednej małej izdebce, zamieszkują **dwie rodziny, liczące 7 osób.** W mieszkaniu tem, pozbawionym najprymitywniejszych urządzeń technicznych, już poraz wtóry w krótkim odstępie czasu uległo zaczadzeniu kilka osób, gdyż **kanonka żelazna, wskutek wadliwie przeprowadzonego przewodu kominowego, braku odpowiedniej rury dymi się.**

Kiedy jeden z domowników przebudził się, omal nie stracił przytomności: w izbie aż czarno było od czadu, a kilka osób leżało bez przytomności na łóżkach. Najciężej zaczadzona została 36-letnia Marjanna Głowacz, oraz jej dwaj synowie, 10-letni Jan i 5-letni Narcyz.

Akcją ratowniczą kierował przybyły na miejsce dyżurny lekarz pogotowia, dr Jaroszewski. Po półgodzinnem cuceniu i zaaplikowaniu zastrzyków, zdołano wszystkich przywrócić do życia.

## Kto jest ojcem „Kropelki"?

### Proces o uznanie pochodzenia córki Gorgonowej

**Lwów,** 25 lutego.

W sądzie grodzkim we Lwowie odbyła się wczoraj rozprawa o uznanie pochodzenia córki Gorgonowej zwanej „Kropelką". Sprawa ta ciągnie się już od trzech lat. Ostatnio odroczono ją przed kilkunastu dniami spowodu nieprzybycia do Lwowa architekta Zaremby, występującego w tym procesie w roli świadka. **Na rozprawę tę powołany był również mąż Gorgonowej, Erwin, który według litery prawa uchodzi obecnie za ojca „Kropelki". Nie został on jednak odnaleziony.** Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Po przesłuchaniu Zaremby sprawę ponownie odroczono.

## Nowy zwrot w sprawie Hauptmana

### Główny świadek ma być oskarżony o krzywoprzysięstwo

**New York,** 25 lutego.

Gubernator w Trenton, Hoffman, opublikował oficjalny komunikat, w którym głównego świadka oskarżenia w procesie Hauptmana, **pewnego drwala, nazwał kłamcą.**

W związku z tem oświadczeniem przypuszczają, że drwal ów będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za krzywoprzysięstwo. **Równocześnie gubernator zapowiedział ponowne przesłuchanie kilku świadków. Zbadany ma być D. Whited, który w czasie pierwszej rozprawy przeciwko Hauptmanowi zeznał, iż na kilka dni przed porwaniem dziecka Lindbergha widział oskarżonego w pobliżu domu słynnego lotnika.** Osoba drugiego świadka, który ma być również przesłuchany, nie jest jeszcze znana.

## Konfrontacja świadków

### napadu na Bluma

**Paryż,** 25 lutego.

(PAT) Odbyły się konfrontacje pomiędzy świadkami napadu na Bluma: policjantami i szoferem taksówki, a oskarżonymi Aragon, Andurand i Courtois. Nikt ze świadków nie poznał Aragona, ani też nie mógł stwierdzić, że Andurand bił kogoś, lub krzyczał. Natomiast wszyscy świadkowie, z wyjątkiem dwuch stwierdzili, że Courtois wznosił okrzyki i napluł na samochód, wiozący Bluma. Adwokat oskarżonych zażądał prowizorycznego uwolnienia Aragona, który nie figuruje na filmowem zdjęciu napadu, ani też nie został przez nikogo rozpoznany.

## Rozpruł brzuch sąsiadowi

### Sprawca krwawej zbrodni przewieziony do Łodzi

**Łódź,** 25 lutego.

(gr) — Wczoraj donosiliśmy o potwornym napadzie we wsi Iglice pod Aleksandrowem. Do ciężko rannych gospodarzy tej wsi, braci Stachów, zawezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Dyzurny lekarz przewiózł Józefa w stanie groźnym do szpitala św. Józefa. Nieszczęśliwy **miał przecięty brzuch nożem, przyczem wypadły mu jelita.**

**Komenda powiatowa wszczęła natychmiast dochodzenie. Okazało się, że sprawcą strasznej napaści był bliski sąsiad Stachów, Piotr Liwerski, również gospodarz tej wsi.**

Pomiędzy Stachami a Liwerskim od dłuższego czasu panowały niesnaski na tle podziału ziemi. W dniu onegdajszym Liwerski, uzbrojony w ostry nóż, napadł znienacka na sąsiadów i zadał okropne ciosy w brzuch i głowę.

**Niedoszłego zabójcę, skutego w kajdany, sprowadzono pod eskortą do sędziego śledczego przy sądzie okręgowym w Łodzi.**

## Zamach na Al. Capone'a w więzieniu

### za zdradę planów ucieczki aresztowanych

**New York,** 25 lutego.

Na przebywającego we więzieniu Alcatraz Island słynnego **gangstera Al Caponea dokonano zamachu.** Niedawno wybuchł w tem więzieniu bunt, do którego Al Capone nie chciał się przyłączyć. **Zdradził on nawet plany swych towarzyszy, wskutek czego bunt został stłumiony w zarodku.** Więźniowie postanowili zemścić się na nim. Wczoraj w czasie przechadzki rzucono zgóry na Al Caponea olbrzymi kawał żelaza, wyrwany z drzwi. Zauważyli to dozorcy, którzy w ostatniej chwili odciągnęli więźnia. Zamiast w głowę uderzyła go żelazna sztaba w ramię, raniąc go dotkliwie. Caponea odstawiono do szpitala więziennego. Sprawca zamachu ukrył się w tłumie więźniów, którzy nie chcą go zdradzić.

# Szczeble drabiny zgubiły Hauptmana

## Uczony, niemający nic wspólnego z kryminalistyką, wykrył sprawcę zamordowania dziecka Lindbergha

## Skrupulatne badania drzewa przyczyniły się do ustalenia tartaku, maszyn i fabryki, gdzie wyprodukowano „drabinę śmierci"

(sb) W tych dniach stracony zostanie Ryszard Hauptman, sprawca porwania dziecka Lindbergha. Jak się okazuje wykrycie zbrodniarza nie było zasługą władz bezpieczeństwa. **Na krzesło elektryczne sprowadził Hauptmana jeden tylko człowiek, niemający nic wspólnego z kryminalistyką.** Jest nim **skromny i nieznany dotychczas szerszej opinji publicznej uczony Artur Koehler.**

Profesor Koehler poświęcił całe swoje życie **badaniom rozmaitych gatunków drzewa.** Jest on autorem niezliczonej ilości fachowych broszur z tej dziedziny Przed kilku laty został on powołany na stanowisko **głównego eksperta rządu Stanów Zjednoczonych w sprawach drzewnych.** Przez biuro, na którego czele stoi Koehler, przechodzi rocznie 3000 rozmaitszych próbek drzewa.

Gdy dziecko Lindbergha zostało porwane, na miejscu zbrodni pozostawił przestępca tylko jeden ślad.

**Była nim drabina.**

Oddano ją prof. Koehlerowi i kazano mu szukać przestępcy. Uczony, niemający dotychczas z kryminalistyką nic wspólnego, zabrał się do dzieła i po kilkunastu miesiącach ustalił, **kto był sprawcą zamordowania dziecka.** Koehler **fotografował drabinę, badał szczegółowo jej szczeble i boki.** Na podstawie analizy doszedł Koehler do przekonania że drabina została zrobiona z drzewa, rosnącego **w Północnej Karolinie.** Tak więc odpadły wszystkie tartaki w zachodnich i północnych stanach. Z 400.000 tartaków, istniejących w Ameryce, wchodziło w rachubę jedynie **1598 fabryk.** Po dziale szczegółowych badań ustalił Koehler, że do obróbki drzewa, przeznaczonego na szczeble, użyto **nowoczesnych maszyn, które zarówno krają jak i heblują drzewo.** Heblowanie odbywa się za pomocą noży, osadzonych na szybko wirującej osi. Pod mikroskopem Koehler wykrył, że piąty nóż ma szczerbę, a ósmy nóż jest nierówno osadzony i hebluje drzewo niewłaściwie. Boki drabiny były wyprodukowane przez maszyny, które heblują deski o grubości 2,5 cm...

Wobec tego **wysłał Koehler kwestjonarjusze do 1598 fabryk** z zapytaniem, jakie mają maszyny do obróbki drzewa. **Okazało się, że tylko 25 fabryk posiada maszyny, których heblarki wyposażone są w osiem noży, wirujących na mechanicznych heblach. Dwie fabryki nie miały wogóle maszyn do obróbki drzewa grubości 2,5 cm. Pozostałe więc 23 fabryki.**

Wobec tego zbadano wszystkie maszyny w owych 23 tartakach. Okazało się, że fabryka „Dorn and Co" w Północnej Karolinie posiada jedną maszynę w której **piąty nóż heblarki ma szczerbę a ósmy jest nierówno osadzony.** Druga maszyna, przeznaczona do obróbki boków drabiny pozostawiała takie same ślady, jak na drabinie, znalezionej pod mieszkaniem Lindbergha.

Ponieważ maszyny te zostały zainstalowane dopiero w 1929 roku, jasne było, że drzewo przeznaczone do obróbki zostało tu oheblowane, w czasie od jesieni 1929 roku do 1 marca 1932 roku, to jest **w dniu, kiedy porwano dziecko Lindbergha.** Z ksiąg handlowych firmy wynikało, że w owym czasie wysłano **45 wagonów desek 25 firmom.**

Ponieważ w okresie tym noże na mechanicznych heblach były wielokrotnie szlifowane i pozostawiały już inne ślady — nie trudno było odnaleźć **firmę której dostarczone zostały deski ze śladami takiemi, jakie znaleziono na „drabinie Lindbergha". W rezultacie deski z temi śladami znaleziono tylko w „National Lumber and Millwork Co" w Bronx.**

Te wszystkie dane zostały ustalone ponad wszelką wątpliwość, **nim jeszcze znany był sprawca porwania dziecka. Potem przy pomocy numerowanych banknotów — schwytano Hauptmana. Ustalono wówczas, że pracował w firmie „National Lumber". Na strychu jego mieszkania znaleziono deski z charakterystycznemi śladami od hebli oraz narzędzia, skradzione w stolarni.** Znaleziono kawałki drzewa, a Koehler wykazał, że zostały one **odpiłowane od listew, z których sporządzono boki drabiny.**

**Tak więc wina Hauptmana została dowiedziona jeszcze przedtem, nim policja miała zabójcę w swem ręku i znała jego nazwisko.**

# 10 PIERWSZYCH DAM AMERYKI

## Przedstawicielki parlamentu, prasy, sądownictwa i medycyny na honorowej liście. — Prezydentowa Roosevelt na czele najbardziej zasłużonych kobiet

## „Gwiazdy" i królowe piękności pozbawione „praw wyborczych"

(z) — Corocznie ukazuje się w Ameryce **spis 10-iu Amerykanek, cieszących się największą sympatją i popularnością.** Wybory „pierwszych dam" U.S.A. dokonywują same kobiety, co stanowi rękojmię, że **uroda, sex-appel itp. atrybuty zewnętrzne kobiety nie mogą wpłynąć na decyzję przy wyborze.**

Z polecenia „American Womens League", wielomiljonowej organizacji kobiet, której wpływ na opinję publiczną Stanów Zjednoczonych jest olbrzymi, 77-letnia **przywódczyni sufrażystek, Carrie Chapman Chat dokonywa przydziału honorowych tytułów.**

**Po raz trzeci z rzędu na czele listy stoi p. Roosevelt, małżonka prezydenta Stanów Zjednoczonych.**

Stało się to jednak — jak twierdzi Liga — bynajmniej nie dlatego, że pani Roosevelt z racji piastowanego przez jej męża urzędu, jest pierwszą damą w kraju, lecz wyłącznie **dzięki jej wybitnym zaletom ducha, niezmordowanej pracy w dziedzinie socjalniej i dobroczynnej,** która sprawiła, że dla biednych i upośledzonych przez los uczyniła więcej, niż którakolwiek z poprzednich małżonek prezydenta.

Jako druga skolei figuruje na liście **lekarka dr. Florence Rena Sabin,** zatrudniona w instytucie Rockefellera. Otrzymała ona w końcu ubiegłego roku 5000 dolarów tytułem premji za najbardziej wartościowe odkrycie z zakresu medycyny.

Na trzeciem miejscu stoi **p. Ogden Reid, wiceprezeska „New Jork Herald Tribune", jednego z dwuch największych dzienników amerykańskich. Dalej idą: p. Ruth Bryan Owen, posłanka Stanów Zjednoczonych w Danji, i p. Frances Perkins — minister pracy przy rządzie federalnym.**

Szóstą skolei jest **Anne Morrow Lindbergh, małżonka „zdobywcy Atlantyku"** Po uprowadzeniu i zamordowaniu dziecka, które dziś jeszcze nosi nazwę „dziecka narodu", p. Lindbergh uchodzi za kobietę, godną największego współczucia. —

— Życie jej — twierdzi 77-letnia p. Catt — było prawdziwie bohaterskie, **a godność, z jaką znosi swój ciężki los, stanowić winna budujący przykład dla wszystkich kobiet amerykańskich.** Podziw dla niej wywołać musi siła wewnętrzna, jaką posiada ta kobieta, która potrafiła **w okresie największego swego bólu napisać książkę, którą zaliczyć można do najlepszych, jakie wyszły ostatnio spod pióra kobiety: opis lotu powietrznego, jaki wraz ze swym mężem odbyła z Nowego Jorku do Tokja.** Takich kobiet potrzeba nam jak najwięcej".

Do kobiet, jakich nam potrzeba w dobie obecnej, zalicza się również **p. Amelja Earhardt, sławna lotniczka amerykańska Obok młodej p. Lindbergh jest ona jedyną kobietą, posiadającą urodę.** Amelja chce w bieżącym roku stać się najsławniejszą kobietą świata: planuje bowiem **gigantyczny lot z bieguna północnego na południowy.**

Ósme, dziewiąte i dziesiąte miejsca zajmują: **Florence C. Allen, kobieta — sędzia, ciesząca się wielkim mirem i poważaniem, Mary Anderson, kierowniczka wydziału pracy kobiet w urzędzie pracy, i w końcu Anne O'Hare McCormick, córka znanego miljardera, która poświęciła się pracy dziennikarskiej.** W skomplikowanych zagadnieniach międzynarodowych p. McCormick uważana jest za wyrazicielkę opinji Białego Domu. Artykuły jej należą do tych, które trzeba czytać, ażeby zorjentować się **w wydarzeniach zakulisowych Waszyngtonu.**

Jak się to dzieje, że na liście najpopularniejszych i najbardziej lubianych kobiet **brak choćby jednej gwiazdy filmowej, które — jak wiadomo — są bożyszczem tłumów amerykańskich?...**

# 50 tysięcy dolarów za zniszczone włosy

## Niezwykły proces niedoszłej „Blond Venus"

(Mh) W Bostonie toczył się w ubiegłym tygodniu niezwykły proces. Przed sędzią stanęła dość jeszcze młoda kobieta, która posiadała **włosy, mieniące się wszystkiemi kolorami tęczy.**

Jak się okazuje mrs. Dax oskarżyła pana Diebsena, właściciela fabryki farb do włosów, że wprowadził ją w błąd i nietylko zniszczył piękną dotychczas fryzurę, ale przyczynił się jednocześnie do **rozbicia ogniska domowego.**

Pani Dax była ciemną blondynką. Pewnego razu przeczytała ona w jednem z pism reklamę pana Diebsena, że dzięki jego niezwykłej farbie niejedna kobieta zrobiła już karjerę, gdyż zmieniła się w ciągu dwuch godzin **w platynowego wampa, zwracającego na siebie powszechną uwagę mężczyzn.**

Ambitna kobietka zapragnęła również przeżyć trochę emocji. Nie pytając zupełnie swego męża o radę, zakupiła pudełko farby i zabrała się niezwłocznie do przemalowania swych loków.

Efekt tych zabiegów był istotnie niezwykły. Po godzinie manipulowania przy swych włosach pani Dax stwierdziła z przerażeniem, że fryzura stała się jakaś dziwna, ni to fijołkowa, ni zielona. Małżonek, spojrzawszy na swą połowicę, odwrócił z odrazą od niej oczy, oświadczając, że nie może mieszkać pod jednym dachem z kobietą, której włosy mają taki okropny kolor.

Wobec powyższego mrs. Dax zaskarżyła fabrykanta do sądu, domagając się ekwiwalentu nietylko za **swą zniszczoną fryzurę, ale i za utracenie żywiciela.**

Sędziowie amerykańscy przyzwyczajeni do najdziwaczniejszych procesów, tym razem zastanawiali się dość długo, zanim przyznali lekkomyślnej ofierze własnej próżności **50 tysięcy dolarów tytułem odszkodowania.**

## WOLNA TRYBUNA

**PAN W. W. w POZNANIU:** Niech Pan złoży ofertę do dyrekcji linji Gdynia — Ameryka w Warszawie, Plac Małachowskiego Nr. 4. Proszę załączyć również odpisy dokumentów i świadectw służbowych. Wyniku oferty przewidzieć nie mogę, ale spróbować należy. Pozatem przeszkodą przy otrzymaniu posady na okręcie będzie to, że Pan nigdy jeszcze nie pływał, jak się to technicznie nazywa. Pracownik na okręcie nie może podlegać przypadłościom morskiej choroby i być do pracy niezdolny. Pracować trzeba w każdych warunkach. Do morza trzeba się przyzwyczaić, a choroba morza rzadko tylko występuje u marynarzy, ludzi z morzem obytych. Pracownicy okrętowi muszą mieć również pewne obycie z falami morskiemi, ażeby nie ulec skutkom. Wspominam o tem, ażeby poinformować Pana, jakie dodatkowe zalety są wymagane na morzu.

Pozatem niech Pan jeszcze spróbuje napisać do Gdyni do urzędu morskiego z prośbą o wskazanie Mu adresów armatorów gdyńskich, gdzie następnie mógłby Pan również wysłać oferty.

**PANI W. B. w ŁODZI:** Przyjaciel nie kocha Pani tak bardzo, jak Pani jego, a tymczasem Pani dla swego nieszczęsnego uczucia chce zniszczyć szczęście rodzinne i spokój dziecka. Odejdzie Pani od męża na nędzę, tułaczkę i poniewierkę. Przyjaciel jeżeli nawet narazie się Nią zaopiekuje, to przecież po pewnym czasie będzie miał Pani dość i nie zechce wiązać sobie życia z kobietą zamężną, matką dziecka. Zostanie Pani sama, bez opieki, złamana na ciele i duchu, tembardziej, że jak Pani sama zdołała się przekonać, Jej znajomy poprostu poluje na bogaty ożenek i nie wiele sobie robi z Jej uczuć. Niech go Pani puści kantem, nie czekając aż on to uczyni wówczas, gdy będzie już zapóźno, a Jej szczęście i spokój małżeński zostanie zniszczony.

Proszę nie zapominać o tem, że jest Pani matką i posiada poważne obowiązki dla dziecka, dla którego matka musi się nawet poświęcić. Syn nie może się wychowywać bez ojca, albo bez matki, a przecież z jednem z Was musiałby się rozstać. Proszę również pamiętać o tem, że żadne uczucie nie jest wieczne, i kończy się tem szybciej, im szybciej zniknie z oczu objekt miłości. Niech Pani stara się nie myśleć o tamtym, nie wspominać tego co było, ale patrzeć na swoje dziecko, przywoływać siebie do porządku. Niech Pani nie popełnia szalonego czynu, któregoby musiała później przez całe życie żałować.

**„NIESZCZĘŚLIWA I." w KRAKOWIE:** Myślę, że posiada Pani słabą wolę i zbyt szybko ulega pokusom. Powinna Pani bardziej zwracać uwagę na swoje postępowanie, gdyż lekkomyślnością można nietylko skrzywdzić śmiertelnie najdroższą osobę, ale nawet zniweczyć swoje szczęście, co omal nie miało miejsca w Jej wypadku. Dla zwalczenia pokusy powinna Pani starać się być zawsze w pobliżu swego ukochanego, gdyż w ten sposób jest Pani jakgdyby pod Jego moralną opieką, która, jak się to Pani przekonała, na odległość widocznie nie działa. Oczywiście, postąpiła Pani źle, ale przynajmniej żałuje swego postępowania. Chciałabym, ażeby ten żal powstrzymał Panią od popełniania dalszych lekkomyślnych kroków, które mogą się dla Niej tragicznie skończyć. Proszę pamiętać, że kobietom, obdarzonym takim, jak Pani temperamentem, grozi zawsze poważne niebezpieczeństwo stoczenia się na dno. Przed tem nie obroni Pani ani matura, ani nawet uniwersyteckie studja. Ale wykształcenie i inteligencja powinny wskazać Pani drogę postępowania, i wykształcić tak silę woli, ażeby istniał hamulec w postępowaniu wówczas, gdy grozi niebezpieczeństwo.

**„ACH TE OCZY" w TRZEBINI:** Poprostu znajoma Pana z lat dziecinnych zdaje sobie sprawę ze stanu Pana uczuć i chce się z Nim trochę podroczyć, albo ...albo poprostu i w niej odezwało się serduszko i to właśnie pod Pana adresem. Proszę postąpić w tym wypadku tak, jak postąpiłby prawdziwy i uczciwy mężczyzna. Powiedzieć „kocham" i zażądać odpowiedzi zdecydowanej. Jeżeli odpowiada uczuciem na uczucie — niech zerwie z tamtym i wówczas Pan będzie miał wolną drogę do starania się o nią. Jeżeli tego nie uczyni — proszę zapomnieć i nie spotykać się więcej z wyrafinowaną kokietką, jaką znajoma Pana okazałaby się mimo młodych lat. W każdym razie konieczna jest szczera i po męsku potraktowana rozmowa dla wyjaśnienia niejasnej sytuacji i wreszcie dla uniknięcia błędu jaki może Pan popełnić wskutek niepewności sytuacji. Nie można przecież czekać i liczyć na to, że znajoma Pana sama mu się oświadczy nawet w wypadku, gdyby o Nim skrycie marzyła. Niech Pan uczyni decydujący krok. Trochę odwagi...

# Konferencja włókniarzy odroczona do dziś

## Część firm niezrzeszonych nie stawiła się do inspekcji, inne zobowiązały się do honorowania umowy zbiorowej

### Dziś związki zadecydują, kiedy rozpocznie się strajk

**Łódź, 25 lutego.**

(k). — Na wczoraj przed południem, jak wiadomo, do inspekcji pracy zwołana została konferencja przedstawicieli związków włókniarzy i trzech związków przemysłowców, dla omówienia szeregu postulatów włókniarzy, wystosowanych w formie zarzutów przez związki robotnicze.

Okręgowy inspektor pracy na konferencję tę zaprosił przedstawicieli **stowarzyszenia fabrykantów wyrobów włókienniczych, przedstawicieli związku włókienniczego przemysłu zarobkowego oraz właścicieli fabryk wielkiego przemysłu, które nie są zrzeszone.**

Gdy przedstawiciele związków zawodowych przybyli na konferencję, okręgowy inspektor pracy oświadczył im, że stowarzyszenie fabrykantów przemysłu włókienniczego nadesłało list, komunikując, iż **umowę zbiorową w przemyśle honoruje i tem samem nie widzi potrzeby wzięcia udziału w konferencji.**

Nie zgłosili się również **przedstawiciele związku przemysłu zarobkowego,** nadsyłając oświadczenie, że przemysłowcy zarobkowi mogą pertraktować ze związkami zawodowemi, ale tylko pod tym warunkiem, **że przedmiotem pertraktacji będą postulaty, domagające się wprowadzenia pojęcia fabryki, honorującej umowę zbiorową, pojęcia słabych tkaczy i t. d.**

Poza tem p. insp. pracy zakomunikował przedstawicielom związków robotniczych, że kilka firm niezrzeszonych, jak **„B-cia Zajbert", ul. Suwalska 6, Franciszek Kinderman, ul. Andrzeja 63, Benich, Łąkowa 12 i Liskowski, ul. Wierzbowa 18 nie delegowało swych przedstawicieli na konferencję, ani też nie nadesłało żadnych wyjaśnień.**

**„Widzewska Manufaktura"** zakomunikowała, że umowę zbiorową honoruje, wobec czego nie widzi potrzeby wzięcia udziału w konferencji, a takie samo oświadczenie nadesłała **„Karolewska Manufaktura".**

Przysłały natomiast swych przedstawicieli następujące cztery firmy niezrzeszone: **Karol Eisert, Schweikert, Kutner i Zylber.**

Przedstawiciele tych firm wzięli udział w konferencji, na której przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, że **wielkie firmy niezrzeszone nie honorują umowy zbiorowej, łamią ustawy socjalne i t. d.**

Ostatecznie przedstawiciele tych firm **podpisali deklarację, że zobowiązują się do ścisłego przestrzegania umowy zbiorowej, zawartej pomiędzy organizacjami przemysłowców a związkami robotniczemi w dniu 3 kwietnia 1933 roku.**

Po południu miała się odbyć w dniu wczorajszym konferencja międzyzwiązkowa, celem ustalenia terminu rozpoczęcia strajku w łódzkich fabrykach, ale ponieważ w dniu dzisiejszym w okręgowej inspekcji pracy odbędzie się konferencja z przedstawicielami przemysłowców zamiejscowych — **postanowiono konferencję międzyzwiązkową odroczyć do dziś po południu.**

Jak się dowiadujemy, na dzisiejszą konferencję okręgowy inspektor pracy zaprosił zarówno przedstawicieli zrzeszonych jak i niezrzeszonych firm włókienniczych zamiejscowych. Chodzi o to, **aby wszystkie firmy na prowincji podpisały umowę i zobowiązały się do honorowania jej warunków.**

Dotychczas bowiem, jeżeli chodzi np. o Zelów, to w **miejscowości tej wogóle niema umowy zbiorowej. W Zduńskiej Woli i Pabjanicach umowa nie jest honorowana. Poza tem w szeregu innych ośrodkach przemysłu włókienniczego fabryki nie płacą wogóle za postoje i t. d.**

Tak więc po dzisiejszej konferencji w inspekcji pracy związki zawodowe będą miały całkowity obraz sytuacji i **o godzi. 4-tej po południu będą mogły zadecydować, kiedy i w których firmach rozpocząć strajk.**

# Człowiek, który stracił pamięć

## W czasie katastrofy kolejowej przypomniał sobie swoje nazwisko. Niezwykłe dzieje b. podoficera wojsk rosyjskich, który po wieloletniej wędrówce po całym świecie, wrócił do Warszawy

**Warszawa, 25 lutego.**

Historja jak z filmu, a jednak prawdziwa... Bohaterami jej są: Władysław Karżewski, były podoficer wojsk rosyjskich, jego żona, Zofja i... drugi mąż p. Karżewskiej.

Zaczęła się ona w 1914 r., po wybuchu wojny światowej. Władysław Skarżewski, jako podoficer wojsk rosyjskich, został zaciągnięty do szeregów i ruszył na front, zostawiając w majątku swoim, w powiecie włodawskim, zaślubioną przed niespełna rokiem żonę, Zofję.

Przez pewien czas Karżewski utrzymywał z żoną korespondencje. Aż nagle urwały się wszelkie wiadomości o wojaku. Młoda kobieta usiłowała dowiedzieć się, dokąd losy zagnały jej męża, wzgl. czy może poległ, aż wreszcie, po dwuch latach, otrzymać miała od dowództwa armji rosyjskiej zaświadczenie, że **Karżewski zginął.**

Na mocy tego dokumentu udzielono jej ślubu kościelnego. Młodzi małżonkowie sprzedali majątek Karżewskiego, a za uzyskane ze sprzedaży pieniądze **drugi mąż Karżewskiej nabył w Warszawie fabrykę.**

Nagle nastąpiła katastrofa. Oto niedawno zjawił się do mieszkania swej byłej żony Karżewski, zmieniony tak całkowicie, **że żona nie poznała go zupełnie.**

Żona nie chciała wrócić do niego, a wobec tego, że majątek Karżewskiego został sprzedany, wystąpił on za pośrednictwem adwokata do władz prokuratorskich **o przywłaszczenie majątku przez swą żonę Zofję i sfałszowanie dokumentu. Dochodzenia ustaliły bowiem, że przedstawiony władzom kościelnym dokument b. dowództwa armji rosyjskiej był w swoim czasie sfałszowany.**

Dzieje Władysława Karżewskiego są wręcz niesamowite.

Karżewski został ranny i wzięty do niewoli. Po kilkunastu miesiącach znalazł się we Francji, lecz tu okazało się, że doznał całkowitego zaniku pamięci, **nie wie, ani skąd pochodzi, ani jak się nazywa.** Władze francuskie nadały mu nowe nazwisko. Po pewnym czasie poznał we Francji pewnego rodaka. Ten, widząc bezradność Karżewskiego, zabrał go ze sobą do Maroka.

I oto pewnego razu doznany wstrząs podczas katastrofy kolejowej **przywrócił b. jeńcowi całkowicie pamięć. Przypomniał sobie zarówno swe nazwisko, jak i to, że zostawił w swej ojczyźnie młodą żonę i duży majątek.**

Chcąc nawiązać kontakt ze swym domem, **Karżewski począł pisywać listy do swego dawnego majątku.** Listy te pozostawały bez odpowiedzi, aczkolwiek majątek — jak wiadomo — oddawna przeszedł w inne ręce i na miejscu nie pozostał nikt z rodziny ziemianina.

Dobrnąwszy jakoś do Polski, Karżewski dowiedział się, **że nietylko stracił majątek, ale i żonę, która go nawet znać nie chciała.**

Proces dawnej żony Karżewskiego i jej męża wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie w całym kraju. Na razie władze prokuratorskie wygotowują przeciwko obojgu akt oskarżenia.

# Urzędnicy proszą o amnestję w samorządzie

## Delegacja międzyzwiązkowa u p. wiceprez. Godlewskiego

**Łódź, 25 lutego.**

(v) W dniu wczorajszym przyjęta została przez p. wiceprezydenta Godlewskiego w zastępstwie p. prezydenta Głazka, który nie urzęduje spowodu choroby, **komisja międzyzwiązkowa pracowników samorządowych i użyteczności publicznej.** Członkowie komisji poruszyli na konferencji szereg doniosłych dla pracowników samorządowych spraw.

Między innemi prosili oni o **przywrócenie awansów** dla pracowników miejskich, o wyjednanie **tańszej taryfy na prąd elektryczny i gaz oraz wprowadzenie tanich biletów tramwajowych t. zw. „strefowych",** uprawniających do korzystania z przejazdów na określonych linjach tramwajowych dla pracowników miejskich. Wreszcie komisja prosiła o obsadzanie wolnych stanowisk w samorządzie **siłami miejscowemi, bez sprowadzania urzędników z innych ośrodków,** z krzywdą dla bezrobotnych łodzian.

Nawiązując do amnestji ogólnej, delegaci prosili o **amnestję w samorządzie,** w stosunku do urzędników ukaranych dyscyplinarnie na drobne kary, albo tych, którzy już część kary odcierpieli, wreszcie poruszona była bolączka urzędnicza, a mianowicie **sprawa oddłużenia** przez dogodne spłacanie pobranych zaliczek i pożyczek.

P. wiceprezydent Godlewski odpowiedział, że co się tyczy awansów i nie zatrudniania sił zamiejscowych to sprawę tę przedłoży p. prezydentowi Głazkowi po jego powrocie do zdrowia, natomiast w sprawie zniżki taryfy na prąd elektryczny, gaz oraz specjalnych biletów tramwajowych, będzie **pertraktował z odnośnemi instytucjami.** W sprawie amnestji nie może również narazie dać zdecydowanej odpowiedzi przed zbadaniem aktów dyscyplinarnych ilości tych spraw i rodzaju przekroczeń, w każdym razie do sprawy tej odnosi się przychylnie. Natomiast sprawa oddłużenia pracowników samorządowych została częściowo uregulowana w ten sposób, że **pracownicy zarabiający do 165 zł. miesięcznie spłacała 4 i pół procent poborów na pokrycie zadłużenia, zaś pozostali 5 proc. od sumy poborów.**

## Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowej — Zgierska 87, J. Hartmana — Brzezińska 24, J. Hiszpańskiego — Plac Wolności 2, A. Perelmana i S-ki — Cegielniana 32, J. Cymera — Wólczańska 37, W. Danieleckiego — Piotrkowska 127, F. Wójcickiego — Napiórkowskiego 27.

# Ruch na „Giełdzie Pracy" w Łodzi

## Brak wykwalifikowanych stenotypistek

**Łódź, 25 lutego.**

(v) Jak nas informuje Biuro Pośrednictwa Pracy, wzmaga się zapotrzebowanie na robotników w przemyśle włókienniczym. Napływają **znaczne zgłoszenia na robotników wykwalifikowanych** oraz siły pomocnicze, a także młodocianych praktykantów.

Ostatnio daje się zaobserwować pomyślne zjawisko zainteresowania siłami roboczemi, niemal we wszystkich zakresach pracy. Napływają również liczne **zapotrzebowania młodocianych,** którzy zapośredniczami są do biur w charakterze gońców, do przemysłu i firm handlowych, gdzie zatrudniani są w charakterze praktykantów.

Pośrednictwo pracowników umysłowych odbywa się bardzo ospale, gdyż pracowników umysłowych angażuje się przeważnie z prywatnej znajomości, lub prywatnej poręki, względnie dawniej zredukowanych, z pominięciem usług biura pośrednictwa.

Daje się zauważyć na rynku pracy **brak wykwalifikowanych stenotypistek.**

Jedna z większych firm przemysłowych, po bezskutecznem poszukiwaniu stenotypistki, za pośrednictwem nawet ogłoszeń, zwróciła się do biura pośrednictwa, które żądaną urzędniczkę przysłało. W ewidencjach Biura stosunkowo jednak **niewiele figuruje bezrobotnych, wykwalifikowanych, stenotypistek.**

Znaczny ruch panuje w dziale pośrednictwa służby domowej.

# Okupacja dwuch fabryk w Łodzi

## na tle zalegania z wypłatą i stosowania niskich płac

**Łódź, 25 lutego.**

(k) — W dniu wczorajszym wybuchł ostry zatarg **w fabryce szpulek drewnianych p. f. „C. Szlif i S-ka" przy ul. Andrzeja 53-55.**

Robotnicy wystosowali do firmy żądania podwyżki płac od 30 do 40 proc., uznania delegatów fabrycznych oraz uregulowania sprawy urlopów, za które robotnicy nie otrzymali jeszcze wynagrodzeń.

Gdy na żądania te firma odpowiedziała odmownie, **wczoraj o godz. 8-ej rano wybuchł strajk, który objął wszystkich robotników w liczbie 80 osób. Strajkujący okupują mury fabryczne.**

Powiadomiony o zatargu inspektorat pracy zwołał na dzień dzisiejszy konferencję.

Drugi strajk okupacyjny powstał w **farbiarni i wykończalni Stüldta przy ul. Drewnowskiej 43.**

Powodem strajku jest zaleganie z wypłatą należności i wstrzymanie ostatniej tygodniówki. **Strajkuje 100 robotników, którzy nie wydalają się poza obręb fabryki.**

Właściciel firmy oświadczył, że w czwartek wypłaci część należności, wobec czego inspektor pracy odroczył konferencję do czwartku.

Strajk okupacyjny trwa nadal.

# Hallo! Tu radjo!..

**PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.**

**WTOREK, 25 lutego 1936 r.**

12.15—12.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) „O Fipciu co się nie chciał myć" — obrazek według opowiadania Janiny Porazińskiej.
12.30—13.25 „Mało znane balety" — Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa) 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—13.35 Z rynku pracy. 13.35—14.30 Muzyka lekka z udziałem solistów (płyty). 14.30—15.12 Przerwa
15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki.
15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
15.30—16.00. Muzyka salonowa w wykonaniu orkiestry Alberta Sandlera — płyty.
16.00—16.15: Skrzynka P.K.O.
16.15—16.45. Recital skrzypcowy Bronisławy Rotsztatówny (transmisja z Łodzi na wszystkie rozgłośnie P. R.).
16.45—17.00. Cała Polska śpiewa — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski.
17.00—17.15. „Skarby Polski" — odczyt p. t. — „Sole naszej ziemi" — wygłosi dr. Mieczysław Książkiewicz (z Krakowa).
17.15—17.50. Teatr Wyobraźni: słuchowisko oryginalne „Nicolo Paganini" Stanisława Nadzina, napisane na podstawie Prud'homme'a Fetisa i Escudiera.
17.50—18.00: „Skrzynka językowa" — prof Witold Doroszewski.
18.00—18.30. Koncert z udziałem solistów (płyty)
18.30—18.40. Rozmowa z radjosłuchaczami na temat: O „Wesołym Dymku" słów parę — przeprowadzi Dyr. Bohdan Pawłowicz.
18.40—18.45: O wszystkiem potroszku.
18.45—19.10. Piosenki w wykonaniu Chóru Dana — płyty.
19.10—19.20. Zapowiedź programu na dzień następny.
19.20—19.35 Koncert reklamowy.
19.35—19.40 Łódzkie wiadomości sportowe.
19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne.
19.50—20.00: Pogadanka aktualna.
20.00—20.10. „Powiedzonka" monolog Alfreda Polgara w przekładzie i wykonaniu Teofila Trzcińskiego.
20.10—20.45. Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego i Stanisława Szpinalskiego — fortepian.
20.45—20.55: Dziennik wieczorny
20.55—21.00 Obrazki z Polski współczesnej
21.00—21.40. „Jak się bawiono w karnawale 30 lat temu" — (audycja ze Lwowa).
21.40—23.00. Pożegnanie karnawału" — Audycja w wykonaniu: Dwie orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i soliści: Maryla Karwowska, Aleksander Hernes, Podwójny Kwartet P. R. i Adam Aston.
23.00—23.05 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.
23.05—24.00. Muzyka taneczna i piosenki w wykonaniu Imperio Argentiny — płyty.

# 476 zabaw w okresie karnawału

## Dziś wielka zabawa publiczna w Al. Kościuszki i 6 balów pożegnalnych

**Łódź,** 25 lutego.

(v) Mimo nędzy i bezrobocia życie toczy się swoją koleją, a nawet zahamowane kryzysem w latach poprzednich zaczyna obecnie zwolna **wracać do normy.** Najbardziej zgnębiony kłopotami człowiek, pragnie od czasu do czasu wytchnienia, zapomnienia **i wesołości.** Stąd też zabawy urządzane w okresie karnawału tegorocznego **cieszyły się wyjątkową frekwencją,** przyczem zabaw tych było **niezwykle dużo.**

Dziś, w ostatki, można już sporządzić **bilans szaleństw karnawałowych w Łodzi.** A szaleństw tych była **pokaźna liczba... 476. Czterysta siedemdziesiąt sześć zabaw** i to urządzonych w krótkim okresie czasu od 31 grudnia ub. roku do dn. 24 lutego rb., w okresie sześciotygodniowego zaledwie karnawału. W skład tej liczby zabaw wchodzą oczywiście wszystkie **bale publiczne, wieczorki szkolne, zabawy urządzane przez związki i stowarzyszenia, przez instytucje społeczne, filantropijne i inne.** W każdym razie zabaw było **o 70 więcej niż w roku ubiegłym.**

Karnawał tegoroczny zaczął się już jakgdyby pod znakiem szaleństw, gdyż zgłoszono do władz około 60 zabaw sylwestrowych, czyli odrazu o 10 więcej niż w roku ubiegłym.

Dziś wieczorem odbędą się jeszcze **ostatnie pożegnania karnawału, tak zwane popularnie „śledziki",** które jednak przeciągną się do białego rana. **Sześć zgłoszeń na urządzenie balu „śledzikowego" „ostatków" itp. wpłynęło do władz.**

Bawiono się w tym roku ochoczo, ale oszczędnie, mimo to jednak żadna z instytucyj urządzających bale na zasilenie swych kas, **nie narzeka na słaby dochód.** Bale publiczne dawały dochodu od **3 do 10 tysięcy złotych.** I to wszystko w czasach kryzysu. Okazuje się zatem, że na zabawę nie skąpi się grosza.

Godzi się również wspomnieć o, poraz pierwszy w Łodzi urządzanych ostatkach, które staną się publiczną zabawą. Władze administracyjne oddały cały odcinek Alei Kościuszki do dyspozycji zabawowiczów, **wstrzymując ruch na ul. od Legjonów do Andrzeja.**

Jeżeli okaże się potrzeba, **wstrzymany zostanie również bieg tramwaju linji nr. 17, który skierowany zostanie drogą okrężną,** ażeby nie przeszkadzać rozbawionym tłumom. Tramwaje kursować będą przez ul. Andrzeja, ale ponieważ tamtędy prowadzi droga na dworzec Kaliski, nie można było ruchu tego wstrzymywać.

Na czas przejścia pochodu ul. Legjonów, Piotrkowską i Zamenhofa, ruch na tych ulicach zostanie wstrzymany.

Zbiórka uczestników pochodu wyznaczona została przy zbiegu ul. 6-go Sierpnia i Al. Kościuszki na godzinę 5 m. 30. Oczywiście zjawią się tam już „przebierańcy" maski i wszelkie maszkary. Następnie pochód przejdzie ul. Piotrkowską, poczem uczestnicy wrócą na Al. Kościuszki by kontynuować zabawę do godziny 10-ej. Współudział orkiestr został zapewniony, pozatem niektóre robotnicze kluby fabryczne **szykują ciekawe atrakcje,** których tajemnicy narazie nie wolno ujawniać.

W każdym razie, o ile dopisze pogoda, **łódzkie „ostatki"** zapowiadają się doskonale i wzbudziły wielkie zainteresowanie. Należy oczekiwać, że na Al. Kościuszki, gdzie w dniu dzisiejszym od rana, robotnicy miejscy przystąpili do ustawiania podjów dla orkiestr, reflektorów i dekoracyj, **zgromadzą się wielkie tłumy łodzian.**

## Poradnik astrologiczny

**25 LUTY 1936 R.**

Wczesny ranek nadaje się do rozpoczynania procesów, do wnoszenia podań i próśb oraz do załatwiania spraw, które powinny pozostać w ukryciu. Koło godz. 10-ej działają niepomyślne wpływy dla techniki, górnictwa i rolnictwa. Między godz. 11-tą a godz. 13-tą jest nieodpowiednia pora do zawierania związków miłosnych. W okresie tym nie należy także wyruszać w podróże ani wdawać się w dyskusje. Godz. 14-ta przyniesie różne przeszkody i przykre rozczarowania. Należy wtedy unikać przedsięwzięć mających związek z ogniem i metalami. Od godz. 15-ej do godz. 18-ej dobrze jest kupować i sprzedawać odzież, obuwie, biżuterję i przedmioty drewniane. Działają także pomyślne wpływy dla nowych poczynań. Następny okres do godz. 20-ej sprzyja pracy umysłowej, artystom i kobietom urodzonym w lutym i marcu. Oczekuje nas także powodzenie w związku ze sztuką i miłe przeżycia psychiczne. Wieczór zapowiada się nieszczególnie. Należy wystrzegać się zatargów z osobami starszemi i unikać osób, które nam są wrogo usposobione.

Dziecko dziś urodzone — dumne, sprawiedliwe, nieufne, często drobiazgowe, posiada zdolności w różnych kierunkach, odznacza się smakiem artystycznym.

## Po odebraniu zapomogi staruszka upiła się do nieprzytomności

**Łódź,** 25 lutego.

(gr) — Przy zbiegu ul. Pomorskiej i Sterlinga znaleziono wczoraj wieczorem jakąś starszą kobietę, zupełnie nieprzytomną. Zawezwano pogotowie miejskie.

Dyżurny lekarz stwierdził **ciężkie zatrucie alkoholem** i w stanie zamroczenia przewiózł ją do domu, gdzie oddana została pod opiekę rodziny.

Okazało się, że **72-letnia Ida Gaertler,** zam. przy ul. Abramowskiej 13 odbierała wczoraj zapomogę w biurze przy ul. Matejki. Po podjęciu pieniędzy miała Gaertlerowa z uciechy tak się upić, iż straciła przytomność w drodze powrotnej do domu.

*Andrzej Żański*

# Ich pierwsza miłość

3)

**Powieść spółczesna**

**W kieszeni palta Damity Kresińskiej, ekspedjentki, pracującej w magazynie bławatnym Jana Zarysza, znajduje szefowa jej kawałek skradzionego materjału.**

### Rozdział trzeci.

### PRZY TOBIE CHCĘ ZAPOMNIEĆ

Dookoła huczała obłędna symfonja wielkiego miasta. Ale tu, w parku było cicho i zielono. Przedwieczorna melancholja kołysała wierzchołkami drzew, a po rabatach pachniały kwiaty.

Dobrze jest przyjść tu na chwilę po całodziennej pracy, ażeby zmęczone ślęczeniem nad książką, czy wartko turkoczącą maszyną oczy ucieszyć widokiem soczystej zieleni trawników. Dobrze jest także z kimś bardzo bliskim wymknąć się tutaj z dusznego zaułku miasta i opowiadać sobie o miłości przy sennej muzyce fontanny.

A jeszcze lepiej jest pomarzyć o szczęściu, które jest może niedaleko.

Dwie młode i przystojne panny, mijając ławkę, na której siedział samotnie młody człowiek w akademickiej czapce, zamieniły ze sobą znaczące spojrzenie.

— Wcale niebrzydki chłopak! — zauważyła wyższa.

Koleżanka jej oglądnęła się.

Bystrem spojrzeniem otaksowała urodę samotnie siedzącego akademika: jego wysokie czoło, pięknie wyrzeźbiony orli nos, energiczny podbródek, śmiałe męskie oczy i dorodną postać.

— Owszem — przyznała — chłopak pierwsza klasa!... Ale trzebaby go trochę lepiej ubrać, bo ubranie jego niczem nie przypomina garnituru księcia Walji.

— Wiadomo, akademik: a u akademików nie przelewa się nigdy. Ale zato mają młodość, rozmach, wiarę w życie i dobry humor... A i to przecież coś znaczy!

Wysoka blondynka oglądnęła się jeszcze raz i obrzuciła samotnika powłóczystem, wiele obiecującem spojrzeniem.

Ale Stanisław Reczyński nie zauważył nawet dyskretnej zaczepki pięknej panny.

Zamyślonym wzrokiem spoglądając na bielejące się klomby śnieżnych róż, myślał o czemś jeszcze piękniejszem i bielszem, niźli te róże: o swojej Danusce.

Zamarzyły mu się jej czarne włosy, słodkie dziewczęce usta i ciemne oczy bez dna. Niemal że się rozrzewnił.

Czemżeż byłoby jego życie bez tej dziewczyny?

Jeśli, mimo przemożnych przeszkód, nie zrezygnował ze swoich aspiracyj, lecz o chłodzie i głodzie kontynuował na politechnice studja — czynił to tylko dla tego, że pragnął kobiecie, którą kochał zapewnić przyszłość.

Bóg tylko jeden wiedział, ile kosztowało go to wysiłku: bo przy tych trzydziestu złotych zasiłku, jakie otrzymywał z domu, trzeba być prawdziwym cudotwórcą, ażeby utrzymać się w mieście. Ojciec pisał mu nieraz: „Rzuć tę całą naukę a weź się do czegoś praktyczniejszego". Ale chłopak, zacisnąwszy zęby, z rozpaczliwym uporem brnął dalej.

— Jeszcze dwa — trzy lata — pocieszał się, — a dobiję do brzegu. Dostanę dyplom i posadę i będą mógł się ożenić ze swoją Danuśką.

Daleki zegar wybił kwadrans po siódmej.

Młody akademik odurzony lekko zapachem róż i marzeniami, ocknął się z zadumy.

— Danuśka spóźnia się dzisiaj... Czyżby zatrzymano ją dłużej w sklepie?

Lecz oto już ujrzał zdaleka jej sylwetkę, wynurzającą się z głównej alei.

Rzecz dziwna. Chociaż codziennie oczekiwał tu na swoją dziewczynę, powracającą z pracy, za każdym razem, kiedy ją znowu zobaczył, czuł żywsze uderzenie serca.

Spojrzenia jego wybiegały naprzeciw ukochanej. Miłośnie ogarnęły jej postać i starały się odnaleźć błysk radości w jej oczach.

Zanim zdążyli zamienić z sobą kilka słów zrozumiał, że spotkało ją coś złego.

Już zdaleka zauważył, że chód jej był jakiś inny, plecy przygarbione. Zamiast — jak to było jej zwyczajem — sprężystym, pełnym wdzięku krokiem tanecznicy śmigać przez aleje, wlokła się ciężko i niepewnie, jakgdyby dźwigała na sobie jakieś ogromne brzemie. A kiedy potem spojrzał zbliska w jej twarz, przeraził się.

Gdzie się podziała czerwoność jej ust, promienistość oczu i subtelna harmonja rysów? Zapadnięte, podkrążone niebieskiemi cieniami były teraz jej oczy, wargi zbielałe, a twarz zmięta i zszarzała.

Przerażony doskoczył ku niej i porwał ją za ręce.

— Co ci się stało, najdroższa, czy jesteś chora? — zawołał.

Danuśce przez sekundę wydawało się, że patrząc w drogie zatroskane oblicze Staszka nie wytrzyma, lecz, padłszy mu na piersi, wybuchnie głośnym szlochem. Ostatkiem siły woli opanowała się jednak.

Bardzo blado uśmiechnęła się.

— Nie, jestem zupełnie zdrowa!

— Więc co ci się stało? — napierał na nią niecierpliwie.

Idąc za porywem serca chciała mu opowiedzieć ze szczegółami o scenie, jaka nie tak dawno rozegrała się w magazynie Jana Zarysza i poskarżyć się temu kochanemu chłopcu na postępowanie szefowej, która obarczyła ją tak niekłamanem oszczerstwem. Zaraz jednak potem przyszło jej do głowy, że porywczy młodzieniec gotów jeszcze pójść do Zaryszów i wplątać się tam niebezpiecznie w jakąś grubszą awanturę.

Czyż nieraz nie wspominał jej, że gotów jest rzucić się do gardła każdemu, ktoby śmiał ją skrzywdzić? A ona wiedziała, że nie są to tylko czcze przechwałki.

Zamiast wtajemniczyć go w bliższe szczegóły tej katastrofy powiedziała mu tylko, że od dziś zostaje zredukowana...

— Tak, tak — kończyła tę niewesołą wiadomość — a ty wiesz dobrze, jak ciężko jest teraz o pracę.

Staszek milczał posępnie. Znając dobrze domowe stosunki narzeczonej, rozumiał co dla niej i dla jej ojca oznacza taka nieszczęśliwa redukcja.

Bardzo niewyraźnie bąknął:

— Może uda ci się znaleźć jaką inną pracę.

Ale zaraz potem umilkł rozumiejąc, że słowa jego brzmią niby zdawkowy frazes: że w mieście, gdzie wiele tysięcy ludzi od lat nieledwie obija się po ulicach w daremnej pogoni za chlebem nie znajduje się z dnia na dzień wolnej posady.

Więc też, zamiast pocieszać ją banałami, w które i tak nie wierzył, ujął jej dłoń w swoją i uścisnął ją mocno. A uścisk jego miał powiedzieć: „choć ci w tej chwili jest źle, nie martw się, najdroższa! Bo przecież jestem przy tobie dziś, jutro i po wszystkie czasy... I cokolwiek się stanie, możesz zawsze liczyć na moje wierne, kochające serce!"

Trzymając się za ręce siedzieli obok siebie w milczeniu. Srebrny zmierzch przysypywać począł park. Kwitnące na klombach róże traciły powoli swoje kolory a zato pachniały coraz mocniej.

Wrześniowy wieczór, który nadchodził był cichy i dobry niby uśmiech matczyny. Powoli roztapiał w swoim zmierzchu resztę barw i resztkę melancholji, włóczącej się po alejach pustoszejącego parku.

**(Dalszy ciąg jutro).**

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

## Sensacyjny romans współczesny

170

**STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI**

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywdzonej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta znalazła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera,

Rogosz zawiera przypadkowo znajomość z Erną Szigetti, znaną tancerką, dzięki której otrzymał dobrą posadę. Traci jednak pracę, gdyż posądzono go niesłusznie o kradzież.

Obcując z Erną, Rogosz dowiedział się o istnieniu kapitana Frankensteina, znanego awanturnika, który szantażował tancerkę a następnie Wernerową, która okradła swego męża i uciekła od niego,

„Din-tojra" nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znienacka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie że Rogosz jest jej ojcem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiktą, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerażony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata

Zrębski prosi Wernera, aby odwiedził jego salony Przemyśłowiec przyszedł z Maksiem, grożnym opryszkiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrębskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę. —

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób

Pewnej nocy w Kurkowie wybuchł pożar tartaku. Robotnicy pobili Rogosza, myśląc, że to on z namowy dziedzica podłożył ogień.

Rogosz wyjeżdża z Magdą do Warszawy.

A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrębskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

Do Elżbiety przyszedł Tarwin, właściciel domu schadzek. Werner, oburzony na żonę, wypędza ją z mieszkania

Tymczasem Andrzej Łubkowski, były szofer Elżbiety Wernerowej, opuścił zakład dla natkomanów.

Dzięki zewnętrznym warunkom Andrzeja, właściciel „Abrakadabry" zaangażował go na stałe w charakterze fortancerza.

A tymczasem Elżbieta, pragnąc się zemścić na mężu, który wyrzucił ją z domu, napisała do policji anonim, przypominając zbrodnię Wernera sprzed 15 laty.

Potem przyszło jednak opamiętanie. Razem z mężem wysłała jeszcze dwa podobne anonimy, rzucając w nich podejrzenia na kogo innego.

„Czarny Antoś" odebrał dwum doliniarzom — „Żyletce" i Komikowi — list Walczaka, postanawiając oddać ten dokument Rogoszowi. — Przestępca ma wyrzuty sumienia, że skrzywdził niewinnego człowieka i w ten sposób chce mu wynagrodzić stratę.

Po przyjściu do domu, Antoś udał się do swego sąsiada artysty-malarza Szczapy, którego obronił kiedyś przed kilku awanturnikami. Malarz podziękował wtedy Antosiowi, mówiąc że jest porządnym człowiekiem.

— Ja pana znam już bardzo dawno... Tak długo, jak tu mieszkam...

— Pan tu mieszka? Na tym samym korytarzu?... Dziwne, że pana nie spotkałem dotychczas.

— Widzieć, to mnie pan widział już nieraz, ale gdzie tam panu malarzowi pamiętać o takim, jak ja... Takiemu wielkiemu malarzowi, artyście...

— Nie jestem wielkim malarzem... — odparł Szczapa z pobłażliwym uśmiechem. — A gdybym nim nawet był, to nawet wtedy nie byłbym tak głupio dumny, żeby nie zwracać uwagi na ludzi... Możliwe, że widywałem pana często, ale, mój Boże, człowiek ma tyle kłopotów na głowie, że chodzi ciągle zamyślony, zahukany i na nic nie patrzy... No, i wzrok mam kiepski...

Antoś wyciągnął z kieszeni papierośnicę i podsunął ją Szczapie.

— Można pana poczęstować?... Papierosik niezły, własnej roboty...

— Dziękuję, ale ja palę tylko fajkę... Jeszcze tam mam trochę tytoniu... — otworzył szufladkę w przewróconym stole i wyjął z niej blaszane pudełko.

Zapalili, obserwując się wzajem przez dłuższy czas w milczeniu. Antoś czuł się dziwnie nieswojo pod tem rozumnem, badawczem spojrzeniem, zabrał się więc znowu do przywracania porządku w izdebce.

Szczapa powstrzymał go w tych zapędach.

—Niech pan da temu spokój, już ja to sam załatwię... Usiądźmy sobie tu na łóżku i pogadajmy... Mam tylko jedno krzesełko, ale nie radzę na nim siadać... I tak trzymało się z ledwością na nogach, a po wizycie tych niemiłych gości jest chyba do niczego... Hm...—spojrzał z zakłopotaniem na zimny, żelazny piecyk. — Wartoby było poczęstować pana przynajmniej herbatką, ale, niestety, nie mam ani kawałka węgla, ani herbaty.. Wie pan kiepsko ostatnio zarabiam... Ostatecznie, możnaby napalić w piecu podartemi płótnami i połamanemi ramami, ale...

Umilkł w połowie zdania, spoglądając ze zdziwieniem na Antosia, który zerwał się nagle z miejsca i skoczył bez słowa ku drzwiom.

— Co się panu stało? — zawołał za nim. — Dokąd pan idzie?...

— Żaraz przyjdę... — odpowiedział tamten, znikając w ciemnym otworze.

Po kilku minutach wrócił trzymając w rękach koszyk z węglem. Postawił go na podłodze przy piecyku i — znowu wybiegł z izdebki.

Gdy przyszedł następnym razem, niósł butelkę wódki i jakieś paczki, które położył na oknie.

— Żaraz tu Zośka przyjdzie i napali w piecu... — mrugnął porozumiewawczo do Szczapy, zaskoczonego najwyraźniej jego zachowaniem. — Obudziłem ją, już się ubiera...

— Daj pan spokój, to nie ma najmniejszego sensu... — oponował malarz.

— Iiii tam, ważne rzeczy... — wzruszył Antoś ramionami. — Teraz postawię stół... Czy pan malarz ma młoteczek i parę gwoździków?... O, już widzę, jest...

Mimo protestów Szczapy, który chciał to wszystko sam zrobić, przybił dwie oderwane nogi do stołu. Reszta nóg znajdowała się w takim opłakanym stanie, że niemożliwe było zrobić z nich jakikolwiek użytek.

Wobec tego Antoś poradził sobie w ten sposób, że naprawił pogruchotane krzesełko i postawił je pod część stołu, pozbawioną nóg.

Uderzenia młotka zbudziły widocznie ze smacznego snu sąsiada w przyległej izdebce, bo oto rozległo się energiczne pukanie w ścianę, któremu towarzyszył gniewny głos:

— Cicho tam!... Co to za hałasy po nocy?... Spać ludziom nie dają!...

— A przedtem żeście spali? — odpowiedział Antoś buńczucznie. — Przedtem, jak tu banda łobuzów hulała i meble rozbijała, toście spali?!...

— Też nie spali... — uśmiechnął się Szczapa. — Słyszeli dobrze, co tu się dzieje, ale strach ich obleciał... Niech pan nie myśli, że dałem się tak spokojnie związać, jak baranek, o nie... Taki silny i odważny, jak pan, nie jestem, ale broniłem się, jak mogłem... Trudno było dać mi radę trzem drabom, więc wzywałem pomocy... Ale nikt nie przyszedł...

— A teraz to spać nie mogą... — burknął Antoś. — To niech nie śpią, tchórze, bojaki...

Głos za ścianą umilkł. Nie było już zresztą powodu do narzekania, bo stolarska robota została ukończona i stół stanął na swojem miejscu.

Teraz zabrał się Antoś do rozwijania paczek, które przyniósł. Była tam kiełbasa, ogórki, śledź, świeży pachnący chlebek i masło. Szczapa przyglądał się tym przygotowaniom z wyraźnem zakłopotaniem.

— To nie ma najmniejszego sensu... — powtarzał bezustanku.

— Iii tam!... — odpowiadał na to Antoś. — Ważna mi rzecz!... Niech się pan malarz nie krępuje...

W pewnej chwili zapukano do drzwi.

— Oby nam się dobrze działo! — podniósł szkło. — Pańskie zdrowie, panie malarzu...

Wypili i zagryźli śledziem.

Szczapa jadł łapczywie, widać było, że głód mu mocno doskwierał. Na jego smagłą twarz wystąpiły rumieńce, oczy zajaśniały silnym blaskiem. I humor poprawił mu się odrazu. Nie krępował się już, jak przedtem, sam poprosił o wódkę.

Zośka napaliła przez ten czas w piecu i też przyszła do stołu. Usiadła obok Antosia na złożonem łóżku polowem i też zaczęła popijać ze szklanki.

Po kilkunastu minutach czuli się wszyscy, jak starzy, dobrzy znajomi. Szczapa opowiadał ucieszne historyjki o malarzach i rzeźbiarzach, które pobudzały Zośkę do szczerego śmiechu.

Tylko Antoś zachowywał umiar w zachowaniu się wobec „pana malarza", traktując go z niezwykłym szacunkiem.

Gdy Zośka śmiała się zbyt głośno, zwracał jej uwagę:

— Ty, ty, przymknij się trochę, bo „pan malarz", to nie nasz koleżka...

Napróżno starał się Szczapa go przekonać, że jest takim samym człowiekiem, jak każdy inny, że nie należy go tytułować „panem malarzem", ale poprostu — panem, że taka czołobitność wprawia go w zakłopotanie. Antoś upierał się przy swojem:

— My jesteśmy prości, zwyczajni ludzie, jakich pełno łazi po ulicy, a „pan malarz", to co innego, coś ważniejszego... Ja dla fabrykantów, hrabiów i królów uważania nie mam, bo oni nie są lepsi ode mnie... Tyle tylko, że pieniądze mają... A pieniądze, to frajer, dęta lipa... Dziś są, jutro ich niema... A malarz, czy jakiś poeta, co wiersze pisze, albo taki artysta, co w teatrze przedstawia, to już inni ludzie...

— Antoś ma rację... — przytaknęła Zośka z bardzo poważną miną. — Tak jest, jak on mówi...

— Chyba, że mam rację... — ciągnął dalej. — Pieniądze mieć to sztuka?... Jakiś kant i już masz, braciszku, forsy, ile chcesz... Ludzi pokrzywdzisz, machlojki zrobisz, lichwę poprowadzisz i — grosiaki kapią, jak z nieba... Ale niech taki jeden obraz namaluje, jak pan malarz?... Niech weźmie papier i pędzel i niech zrobi, żeby niebo wyglądało, jak prawdziwe niebo, koń, jak żywy koń, niech to zrobi... Ja widziałem już pańskie obrazki nie jeden raz... Pan żeś je trzymał w ręku, jakeś je pan gdzieś zanosił, a ja się im przyglądałem... Jakie ładne, jakie ładne... Drogo pan je musisz sprzedawać, prawda?...

— O, nie... — potrząsnął Szczapa głową. — Dziś obrazy są bardzo tanie, ludzie nie chcą kupować... Czasem sprzedaje się obraz za cenę płótna i ramy...

Antoś potoczył wzrokiem dokoła ścian.

— A dużo ta hołota panu napsuła?... Ładne obrazki?... — zapytał.

— Czy ładne, trudno mi to samemu ocenić, ale że dużo straciłem, to fakt... — westchnął Szczapa ze smutkiem. — Ale co tam, stało się i nikt już tego nie odwróci...

— A o co im poszło? — odezwała się Zośka. — Bo Antoś mi tak opowiadał, że nie mogłam w żaden sposób zrozumieć... Cośći tylko wiem, że o jakąś dziewczynę draka była... Aha, już wiem: jej chłop dowiedział się, że ona z panem romansuje, prawda?

— Zośka!... — oburzył się Antoś. — Jak ty gadasz do pana malarza?...

Szczapa wybuchnął głośnym śmiechem. Wyjął fajkę z ust, pogładził swoją bujną brodę i zaczął mówić takim tonem, jak nauczyciel do swoich uczniów:

## Rozdział 150

## Jak Zosia została modelką Szczapy?

Do izdebki weszła szczupła, drobna dziewczyna o jasnych włosach, ściętych nad czołem w długą grzywkę, o świeżej, rumianej twarzyczce dziecka, rozjaśnionej miłym, swobodnym uśmiechem i błękitnych, jak niebo lipcowe oczach. Na pierwszy rzut oka czyniła wrażenie czternastoletniej panienki.

To też gdy Antoś, wskazując na nią oczami, powiedział do Szczapy:

— Moja kobita...

Malarz spojrzał na niego szeroko rozwartemi ze zdumienia oczami i mruknął:

— Pan chyba żartuje: to przecie dziecko...

— Ładne mi dziecko!... — zaśmiał się Antoś. — Dwadzieścia lat kończy w marcu...

Zośka, słysząc tę rozmowę, parsknęła niepowstrzymanym śmiechem. Była bardzo ładna, choć nie miała bynajmniej regularnych rysów: nosek zamały i nieco zadarty, usta zbyt pełne, przyczem dolna warga wysunięta naprzód, oczy zbyt daleko odsunięte od siebie.

Te „niedokładności" jednak nie szpeciły jej absolutnie, przeciwnie — nadawały twarzyczce dużo filuternego uroku.

Nawet drobne piegi, rozsiane u nasady noska, nie raziły zupełnie. Zato figurkę miała Zośka bez zarzutu — wszystko proporcjonalne, wdzięczne, powabne, począwszy od zgrabnych nóg aż po smukłą, gładką szyję.

— Derdzianka... — przedstawiła się malarzowi z naturalną swobodą.

— Szczapa... — podał jej rękę. — Bardzo mi przyjemnie...

— No, Zośka!... — zwrócił się Antoś do „swojej kobity". — Zabierz się do roboty. W piecu napal, statki pomyj, chleb pokrój... Żywo, żywo!...

— Już się robi... — skinęła głową i zakasała rękawy.

— Ja to sam zrobię... — podskoczył Szczapa. — Ja tu jestem gospodarzem, więc nie pozwolę...

— Jeszcze czego!... — przerwał mu Antoś. — Pan malarz nie powinien się zajmować takiemi rzeczami... To są babskie sprawy i Ziśka załatwi się z niemi w tri miga... A my napijemy się tymczasem wódki, dobrze?... Czy pan pozwoli, czy panu wypada napić się ze mną?

— Mój Boże... — potrząsnął malarz swoją długą, czarną brodą. — Czy mi wypada?... Pijemy!...

Antoś nalał wódki do dwuch szklaneczek, bo kieliszków nie było.

**(Dalszy ciąg jutro)**

# Zycie Pabjanic

—o—

### PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE.

W niedzielę dnia 23-go b. m. w sali Domu Katolickiego przy ul. Żeromskiego, grono amatorów, rekrutujących się ze Związku Młodzieży Chrześcijańskiej przy parafii N. M. P., odegrało komedję Fredry p. t.: „Gwałtu co się dzieje".

Sala była zapełniona, odnośnie gry amatorów, zaznaczyć należy, że gra była staranna i opanowanie ról pamięciowe, dobre.

### Z UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Przed paru dniami odbyła sie zwyczajna lustracja Z. U. S. w tutejszej Ubezpieczalni Społecznej.

### OSOBISTE.

Długoletnia przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Pabjanicach pani dr. Milena Piotrowska z powodu nawału zawodowej pracy, złożyła piastowany mandat przewodniczącej.

### Z PABJANICKIEGO TOW. CYKLISTÓW.

W sobotę, dnia 29-go b. m. o godzinie 19-ej w lokalu własnym przy ul. Bagatela Nr. 8 odbędzie się zwyczajne doroczne walne zgromadzenie członków Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów.

### KRONIKA POLICYJNA.

Kluczyński Nikodem, Legionów 54, pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego.

Za wywołanie zbiegowiska spisano protokuł Kołodziejowi Henrykowi zamieszkałemu przy ul. Moniuszki Nr. 45.

Za nietrzymanie psów na uwiezi ukarani zostali: Szkudlarek Józef Kapliczna 13, Markowicz Edward, Warszawska 44, oraz Herszkowicz Luzer Majdany 17.

### REPERTUAR KIN.

Oświatowe: — „Księżniczka Czardasza".
Nowości: — „Wonder Bar".
Luna: — „Ostatni Posterunek".

# Nagrody pocieszenia dla Czytelników,

## którzy brali udział w 3 konkursie „rybackim"

Nagrody pocieszenia w postaci 100 dwumiesięcznych prenumerat tygodnika **„Co Tydzień Powieść"** otrzymali następujący Czytelnicy, którzy brali udział w naszym konkursie „rybackim":

**Jan Śliwa, Muszyna, ul. Piłsudskiego 180, Józef Dobrowolski, 3 urząd skarbowy, Równe Woł., Sz. Kilbert, Łódź, ul. 6-go Sierpnia 10, Marja Marcinkowska, Wieluń, ul. Kilińskiego 19, Sabina Ulrychówna, Myszków, ul. 1-go Maja 5, Marja Czułacińska, Kutno, ul. Kilińskiego 2, Piotr Jaszczyński, Bochnia, Podedworze Dolne 968, Leopold Wajnchold, Łódź, ul. Łączna 19, Stella Kuklanka, Kraków 14, ul. Lwowska 46, Helena Kaczmarkówna, Bydgoszcz, ul. Grudziądzka 5, Marjan Nowacki, Poznań, ul. Chłodna 5, Zofja Domagała, Białystok, ul. Knyszyńska 2, Stefan Janiczek, Meszna Szlechecka, poczt. Tuchów, Franciszek Targalski, Ozorków, ul. Podleśna 10, Maksym Chrapa, Krynica-Zdrój, ul. Pułaskiego 195, Piotr Dolczewski, Niepołomnice, ul. Kościuszki 607, A. Przybylski Ostrów, ul. Kościuszki 32, Marjan Salaniak, Brzozów, apteka, Henryka Starczewska, Łódź, ul. Brzezińska 41, J. Bolecki, Brześć n/B. dom kol. 106, Antoni Mizera, Dziedzice, Renardowice 22, Aleksander Kułakowski, Nowogródek ul. Siemiżycka 35-a, Edmund Klabon, Poznań, ul. Żydowska 32, E. Bogucka, Płock, ul. Ostatnia 1, Jan Klamka, Libiąż Mały, Górka 216, Antoni Augustyniak, Lublin, ul. Krochmalna 16, Józef Wacuś, Kraków, ul. Kamienna 16, Łucja Poplewska, Nowe, ul. Gdańska 26, Walerja Pawlakówna, Czeladź, ul. Milowicka 32, Edward Dominiewski, Poznań, ul. Mylna 18, Jerzy Wenżykow ,Łódź, ul. Limanowskiego 70, K. Gajewski, poczt. Kutno, ul. Fałata 4, d. 3, dom kolejowy, Helena Kotlarzówna, Inowrocław, ul. Działowa 2, Emilja Macurówna, Zebrzydowice 71, pow. Cieszyn, Robert Strączkowski, Bielsko, ul. Batorego 10, Karol Łemech, Drohobycz, ul. Grunwaldzka 21, Eryk Brachmański, Radlin, ul. Rybnicka 37, Jan Nycz, kancel., Dziedzice, Śląsk, Stacja, Paulina Cembryna, Zduńska Wola, ul. Piłsudskiego 18, Józef Niżnik, Chabówka, pow. Nowy Targ, Teresa Bistramowa, Wejherowo, ul. Śmiechowska 8, Leon Stachowski, Inowrocław ul. Młyńska 4, S. Aleksandrowicz, Słonim, ul. Piłsudskiego 60, Stanisław Sitko, pow. Wołożyn, ul. Wileńska 37, Stanisław Kołodziejczyk, Piekary Śląskie, ul. Marjacka 36, Janina Jędrzejewska, Łódź—Chojny, ul. Tylna, Władysław Bednarz, Czortków, ul. Kolejowa 3, Eugenjusz Jussak, Grybów, ob. Krynicy, A. Chałaśnik, Chełm Lub., ul. Jordana 19, Zofja Schmidtówna, Tarnów, ul. Widok 31, Roman Matuszkiewicz, Pabjanice, ul. Konopnickiej 17, Marjan Stefaniak, Inowrocław, ul. Poznańska 14, Adam Szabiewski, Poznań, ul. Szewska 12, Jan Sumera, Modrzejów, ul. Dąbrowskiego 8, Wincenty Kocjan, Nowy Bytom, ul. Ligonia 7, pow. Świętochłowice H. Oling, Kraków, Felicjanek 25, Amalja Sautermanowa, Ustroń 126, Śląsk Cieszyński, G. Tomaszewicz, Rożyszcze, Wołyń, ul. Mickiewicza 27, Kazimierz Lisiński, starszy ogniomistrz 4 p.a.l. w Inowrocławiu, Kazimierz Jankisz, Rzeszów, ul. Dwernickiego 3, Janina Witkówna, Tomaszów Maz., ul. Spalska 2, Bogumił Bartoś, Zgoda, ul. Mieleckiego 2, p. Świętochłowice, Henryk Jamrozik, Częstochowa, ul. Bratnia 5, Śpiewak, Włocławek ul. 3 Maja 2, Kazimierz Starosta, Koło, ul. Toruńska 37, Kazimierz Kotarba, Nowy Sącz, ul. Żeligowskiego 2236, Leokadja Szurmak, Sarny, ul. Wąska 3, Henryk Koziorowski, Łódź, ul. Krośnieńska 16, Aleksandra Hołubówna, Lida, ul. Suwalska 103-4, Józef Prządo, Krzeszowice, ul. Grunwaldzka 196, Czesław Janicki, Łódź, ul. Pabjanicka 14, Zofja Omasta, Kielce, ul. Piotrkowska 99, Jerzy Kozłowski, Myko i poczta Dukszty k. Turmont, ul. Berbeckiego 22, Stanisław Sleziak, Komorowice 196, pow. Biała, Robert Nowak, Giszowice, pow. Katowice, ul. Samoobrony 9, Jadwiga Kuczyńska, Łódź, ul. Dolna 23, Radogoszcz, Jan Jankowski, Gdynia ul. Traugutta 8d., Stanisław Łętek, Pilzno, Małopolska, Bolesław Marcinkowski, Bydgoszcz, ul. Jezuicka 3, Zygmunt Grycner, Łódź, ul. Modra 19, Władysław Godzik, Brzesko, ul. Sienkiewicza 264, Jan Sznajder, Grudziądz, ul. Konarskiego 7, Marja Cholewa, Hamanice, 1. d. 100, poczta Ustroń, Kazimierz Burzawa, Żabno, koło Tarnowa, Mieczysław Hewakowski, p. Wojnicz, ad Tarnów, Henryka Dobrzyńska Włocławek, ul. Toruńska 112, Jan Laufer, Poznań, ul. Zwierzyniecka 18, Franciszek Synockiewicz, Bydgoszcz, ul. Gołębia 48, Tadeusz Kajl, Zduńska Wola, ul. Wodna 24, Lidja Rotbard, Częstochowa, ul. Garncarska 25, Salomea Baldingerówna, Kalwarja Zebrzydowska, ul. Jagiellońska 15, Elżbieta Wojna, Łódź, ul. Andrzeja 27, kwiaciarnia „Elżbieta", Helena Wysocka, Łańcut, Zamek, A. Hurtaj, Gdynia 3, ul. Żółta 8-1, Marta Lewandowska, Toruń, ul. Wysoka 8, Konstancja Rottal, Wilno, ul. Jagiellońska 3, Marja Tomkowid, Wilno, ul. Filarecka 31, Stanisław Rudowicz, Kalisz, ul. B-ci Niemojewskich 17, P. Żarkiewiczowa, Wieluń, woj. łódzkie, ul. 3-go Maja 6.**

# Przed powieszeniem się

## napiła się wódki dla dodania sobie odwagi

**Łódź**, 25 lutego.

(gr) — Wczoraj, około godziny 5-ej popołudniu, usiłowała odebrać sobie życie **40-letnia Wiktorja Krukowska, zam. przy ul. Żeromskiego 78.**

Do desperatki zawezwano pogotowie miejskie. Dyżurny lekarz skonstatował ślady na szyi **od powieszenia.** Krukowska została na szczęście odnaleziona przez jednego z sąsiadów w chwili, gdy **wieszała się na drzwiach mieszkania.**

Desperatkę odcięto od sznura. Okazało się, że Krukowska, dla dodania sobie otuchy, napiła się przed powieszeniem się **sporej dozy alkoholu i była** raczej nieprzytomna wskutek nadużycia trunku wyskokowego niż przez powieszenie. Pozatem w stanie Krukowskiej nie było niebezpieczeństwa dla życia.


**PARCELE BUDOWLANE**

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

**RAKIETA**
**ul. Sienkiewicza 40.**
**Tel. 141-22**
**Ostatnie 2 dni!**

Przepiękna komedja muzyczna produkcji **SASCHA** Wiedeń

**SZALONY PORUCZNIK**

W rolach głównych: **GUSTAW FRöHLICH, LIDA BAROWA, LIZZIE HOLZSCHUH, ADELA SANDROCK.** — Mówiony i śpiewany **po niemiecku.**

Nad program: **GROTESKA KOLOROWA „W KRAINIE CUKIERKÓW".** Początek w dni powszednie o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o 12-ej w poł. — Na pierwszy seans i poranki miejsca po **54 gr.**

**REFORMACKIE** pigułki z marką **ZAKONNIK**

znane od 1602 roku.
**Regulują żołądek,** chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są **łagodnym środkiem przeczyszczającym.**

Użycie. 1 do 2 pigułek na noc.

**Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM".**

Czem w budżecie jest kontrola
Tem dla zdrowia bywa „OLLA"!
**„OLLA"**
„Gum..?

Lekcji **TANCÓW** modnych udziela **J. Wajntraub** Kilińskiego 44. Tel. 162-21 II podw. parter

**Pierwsze Prywatne Pogotowie Lekarskie**
**Telefon: 12-333**
Legjonów 6 (Zielona)
czynne bez przerwy całą dobę.
Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach

LEKARZ-DENTYSTA
**F. Kopciowska**
Przyjmuje od 9—3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294 tel. 122-89.

DOKTÓR
**H. Szumacher**
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1. od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

Dr. MED.
**H. Borzekowska**
Specj. położnictwa i chorób kobiecych
**Gdańska 44** Telef. 88-981
Przyjmuje od 12—2 i od 5—7.30 wiecz

Dr. MED.
**M. TAUBENHAUS**
AKUSZER-GINEKOLOG
**Zgierska 11,** Tel. 246.09
Przyjmuje 8—10 r., 4—8 w.

Dr. med. **H. HAMMER**
Akuszer-Ginekolog
mieszka obecnie
11-go LISTOPADA 32. Tel. 128-39
w nocy wejście przez Gdańską 12.
Przyjmuje od 8—10 i od 3—7 wiecz.

Dr. **ROJTER**
chor. SKÓRY, WŁOSÓW I WENERYCZNE
NARUTOWICZA 24. Tel. 262-61
przyjmuje od 8—11 i od 2.30 do 9 w.
w niedz. od 9—4-ej.

Dr. med. **H. LUBICZ**
Spec. chorób sórnych, wenerycznych moczopłciowych. powrócił
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w.
W niedziele i święta od 9—11 rano.

LEKARZ - DENTYSTA
**Jakób Karmazyn**
POŁUDNIOWA 2,
tel. 114-36
przyjmuje od 9—1 i od 3—7 wiecz.

Dr. MED.
**S. Kantor**
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 8—2 po poł.

Dr. **NITECKI**
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

**Dr. BRAUN**
PIOTRKOWSKA 81, tel. 100-57
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8—1 i od 4—8 wiecz.

DR. MED.
**M. GLAZER**
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
**Zachodnia 64,** tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł

Dr. **HENRYKOWSKI**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

Doktór **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
**Zawadzka 6** tel. 234-12
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.

DR. MED.
**Al. Kopciowski**
**Gdańska 37,** tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.


## Rozmaite

**TANIO** sprzedam kasę metalową automat Nationalt, tel. 213-08. 25

**ŚCIANKA** dębowa ze szafkami i konsolą dla fryzjera sprzedam tanio 120 złotych. II ścianka dębowa rozmiar 5×2 mtr. zł. 50. Wiadomość telefon 213-08. 25

**SZWACZKI** jedwabnej bielizny mogą zgłosić się na Ogrodową 1, front I piętro. 25

**MATRYMONJALNE.** Panny, pragnące szybko wyjść zamąż, mężatki, które chcą być przez swoich mężów uwielbiane, starsze panie pragnące młodo wyglądać, używają cudownego kremu pudru i mydła. „Kwiat Śnieżny". — Wszędzie do nabycia. —

**AKUSZERKA** przyjmuje chorych od 3—5. Dyskrecja. Al. Kościuszki 41, pr. of. parter, tel. 170-18.

**PRZYBŁĄKAŁ** się pies Ratlerek czarny żółto podpalany. Odebrać za wynagrodzeniem, Gdańska 18 u dozorcy. 25

**DNIA 21 b. m.** zginął pies 6-miesięczny rasy foksterrier niemiecki biały na zadzie czarna plama, pysk czarny. Zwrócić za wynagrodzeniem ulica Kilińskiego 152, Inspektor Brożyski.

# Express Sportowy

# Znokautowany na śmierć

## Tragiczny finał meczu bokserskiego w Poznaniu

Poznań, 25 lutego.

Sportowy Poznań żyje pod wrażeniem tragicznej śmierci jednego z czołowych bokserów miejscowego klubu sportowego HCP Michała Urbaniaka.— Ostatniej niedzieli odbył się w sali fabrycznej Cegielskiego drużynowy mecz pięściarski pomiędzy Polonią z Bydgoszczy a HCP. Walki aż do wagi lekkiej miały przebieg zupełnie normalny.

W wadze półśredniej spotkali się bydgoszczanin Koleżyński z Urbaniakiem. Przed niedawnym czasem Urbaniak pokonał Koleżyńskiego w Bydgoszczy przez k. o. Obecnie więc ich spotkanie rewanżowe było jednem z najciekawszych z całego meczu. W pierwszej rundzie przeważał Urbaniak, który miał też i w drugiej rundzie nieznaczną przewagę.

Zanosiło się więc na zwycięstwo poznańczyka. Niespodziewanie jednak otrzymał on prawy sierpowy tak celny, że zwalił go momentalnie z nóg. Urbaniak został wyliczony, a zwycięstwo przez k. o. przyznano bydgoszczaninowi. Gdy Urbaniak nie wracał do przytomności po przeniesieniu go na krzesło, dano mu zastrzyk, po którym jednak również nie wrócił on do przytomności. Wobec powyższego zawezwano natychmiast pogotowie lekarskie, które przewiezło go do szpitala.a Tam na skutek fatalnego meczu Urbaniak zmarł po kilku godzinach.

Ta tragiczna śmierć niezwykle miłego i lubianego w sferach sportowych ś. p. Urbaniaka wywołała wśród społeczeństwa poznańskiego szczery żal.

Jak stwierdzono natychmiast na miejscu zawodów wszelkie przepisy regulaminowe zostały przez organizatorów meczu klub HCP dotrzymane.— Ring był odpowiednio wyścielony a pozatem zaopatrzony jeszcze w dodatkowy brezent.

Wszyscy zawodnicy uczestniczący w tym meczu byli tuż przed zawodami badani przez dr. Małeckiego, który nie stwierdził u ś. p. Urbaniaka żadnych wad organicznych. Pozatem był też Urbaniak badany w piątek na Śląsku, — gdzie walczył wraz całą swoją drużyną w Nowym Bytomiu.

Nieszczęśliwy zawodnik był też w ciągu ostatniego roku trzykrotnie badany przez poradnię sportowo - lekarską, pod której opieką pozostawał stale.

Obecnie prowadzone są dochodzenia dla stwierdzenia przyczyny, tego tragicznego wypadku, przyczem władze prokuratorskie zarządzić mają dokonanie sekcji zwłok.

## Ostatnia walka
### Piłata w Warcie

Walka Piłata z Garsteckim w Warszawie była ostatnim występem górala w barwach Warty poznańskiej. W najbliższych dniach otrzyma Piłat zwolnienie z klubu poznańskiego dla Policyjnego K. S. w Katowicach.

Obecnie przebywa Piłat w Poznaniu na obozie treningowym przed meczem z Belgią.

Otwarcie obozu nastąpiło w poniedziałek.

## Szermierze walczą
### o mistrzostwo OK IV

Łódź, 25 lutego.

Do Łodzi przybyli najlepsi szermierze wojskowi z całego terenu Okręgu Korpusu Nr. 4, którzy uczestniczą w mistrzostwach O. K. Mistrzostwa te rozpoczęte zostały w dniu wczorajszym przy udziale około 70 zawodników w sali Ośrodka WF. przy ul. Sterlinga.

Na planszy nie zabrakło żadnego z czołowych szermierzy wojskowych, reprezentujących wszystkie formacje wchodzace w skład O. K.

W dniu wczorajszym rozegrane zostały jedynie przedboje, które też sa dziś kontynuowane od wczesnych godzin rannych. Dziś po południu odbędą się finały i uroczyste zakończenie zawodów oraz rozdanie nagród.

Zawody zostały uroczyście otwarte przez ich kierownika płk. Łakinskiego.

## Wielkie zawody kolarskie
### na rolkach

**W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Łodzi odkładane parokrotnie wielkie wyścigi rolkowe przy udziale najlepszych „speców" polskich Napierały, Michalaka, Starzyńskiego i Popończyka z Warszawy. W zawodach weźmie również elita kolarzy łódzkich, a mianowicie: Einbrodt — (ŁKS), Szmidt (ŁTK), Kołodziejski (ŁTK), Pietraszewski (ŁTK) Jaskulski, Leśkiewicz (Wima), Wójcik (Rapid), Trepper (RTSG), Osmólski — (ŁTK), Zajonc (ŁTK), Kasprzak (Wima) i Szyc (Wima). Impreza zapowiada się niezwykle emocjonująco, zwłaszcza, że będą to pierwsze zawody na rolkach organizowane dla publiczności. Organizotorem zawodów jest Łódzki Okręgowy Związek Kolarski, który przeznaczył dla zwycięzców szereg nagród, zaś dla zdobywcy pierwszego miejsca w klasyfikacji ogólnej ufundował wartościowy puhar.**

**Przedsprzedaż biletów odbywa się w firmach: A. G. Restel przy ul. Piotrkowskiej 86 oraz Arno Dietel, Piotrkowska 154.**

## Reprezentacja bokserska
### Polski na mecz z Belgią?

Poznań, 25 lutego.

Jak nam komunikują ze sfer, zbliżonych do P. Z. B., Polska prawdopodobnie wystąpi na meczu z Belgią, który się odbędzie 6 marca w Poznaniu w następującym składzie:

Sobkowiak (Warta), Czortek (Skoda), Polus (Warszawianka), względnie Spodenkiewicz (I. K. P.), Kajnar (Warta), Sipiński (Warta), Chmielewski (I. K. P.), Szymura (Warta), Piłat (Warta).

## Ping-pongiści łódzcy na mistrzostwach Polski

**W ciągu soboty i niedzieli 29 bm. i 1 marca odbędą się w Warszawie mistrzostwa drużynowe i indywidualne Polski w tenisie stołowym. Z Łodzi wyjeżdżają na mistrzostwa dwie drużyny: Orlę jako mistrz okręgu łódzkiego w składzie: Pazia Holman i Łatecki oraz Hakoah jako wicemistrz w składzie: Joskowicz, Ajzenman i Brauner. Obok nich jadą finaliści mistrzostw okręgu Zajdeman, Kantor i Rubin.**

**Z ramienia Polskiego Związku Tenisa Stołowego na mistrzostwa jadą pp. Wardęszkiewicz adw. Jakobson.**

## Rekord światowy
### na 1500 mtr. pobił Venzke

Nowy Jork, 25 lutego.

**Na mistrzostwach lekkoatletycznych Ameryki w hali, Venzke pobił rekord światowy na 1500 mtr., uzyskując czas 3:49,9. Oficjalny rekord światowy na tym dystansie uzyskany na letniej bieżni przez Amerykanina Bonthrona wynosi 3:43,8.**

## Udany popis
### gimnastyczny Tajfunu

Łódź, 25 lutego.

Istniejący zaledwie jeden rok RKS Tajfun zorganizował w sali Filharmonji popis gimnastyczny. Była to impreza niezwykle udana i wykazała, że praca w tym klubie idzie we właściwym kierunku. Gimnastycy Tajfunu okazali się pierwszorzędnie przygotowani do publicznego występu. Podobały się szczególnie numery specjalne pod nazwą: Fabryka i praca.

Pozatem widać było, że w klubie tym kładziony jest przedewszystkiem nacisk na masowość. Nie jest to jednak czynione kosztem obniżenia poziomu ćwiczeń. Jako całość popis wypadł pierwszorzędnie.

## 10-lecie Polskiego Zw. Motocyklowego

Warszawa, 25 lutego.

W nadchodzącą niedzielę obchodzi motocyklizm polski dziesięciolecie istnienia związku państwowego Polskiego Zwiazku Motocyklowego. Z tej okazji zorganizowane zostana w Warszawie skromne uroczystości jubileuszowe. W niedzielę rano odbędzie się więc w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej na ul. Łazienkowskiej uroczyste nabożeństwo, na którem obok przedstawicieli władz i zwiazków sportowych obecni też będą przedstawiciele wszystkich zrzeszonych klubów z terenu całej Polski. Po nabożeństwie odbędzie sie roczne walne zebranie związku, poczem przewidziany jest pierwszy wspólny wieczór klubowy dla wszystkich delegatów i motocyklistów.

P.Z.M. jest instytucją bardzo żywotną, co jest w pierwszym rzędzie zasługa stojącego na jej czele od pierwszych dni istnienia związku gen. dr. Roupperta, piastującego przez dziesięć lat bez przerwy godność prezesa związku. Praca gen. Roupperta nie wydałaby jednak tych rezultatów, gdyby nie wyjątkowo dobrany komplet członków zarządu zwiazku. Pod tym względem związek ten może śmiało służyć za przykład innym instytucjom.

## Aktualia lokalne

— W dniu jutrzejszym rozpocznie się w sali przy ul. Dr. Sterlinga 24 o godz. 20-ej kurs kondycyjny dla piłkarzy klasy B i C.

— Sensacyjny mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Polski IKP—Skoda odbędzie się w Łodzi 15 marca. Będzie to ostatni mecz mistrzostw drużynowych, który zadecyduje o tytule wicemistrza.

# Kobiety chcą grać... w piłkę

## Niezwykła prośba wpłynęła do Kieleckiego OZPN-u

Częstochowa, 25 lutego.

Kobiety w Polsce uprawiają piłkę nożną — słowa wprost niewiarygodne, a jednak prawdziwe. Niecodzienny ten wypadek, mamy do zanotowania z Częstochowy.

Otóż do częstochowskiego podokręgu Kiel. O. Z. P. N.-u, wpłynęło pismo C-klasowego klubu „Przemsza" z Poręby obok Zawiercia z prośbą o wysłanie do Poręby instruktora dla ich sekcji piłki nożnej pań, która uprawia futbal i chce rozgrywać o mistrzostwo.

Niezwykła ta prośba została załatwiona przez władze piłkarskie odmownie — co napewno nie zadowoli płci pięknej z K. S. „Przemsza".

Wobec odmowy, porębianki spewnością się zbuntują. Dlaczego amerykankom i angielkom wolno uprawiać piłkę, a im nie?

# Boks w lepszem wydaniu

## W czwartek walczą w Łodzi pięściarze węgierscy

W nadchodzący czwartek będziemy świadkami pierwszego w roku bieżącym występu pięściarzy zagranicznych w naszem mieście. Lepszego wyboru nie można było dokonać. Jak już donosiliśmy wystąpi przeciwko kombinowanej drużynie Hakoah — IKP doskonały zespół budapeszteński Ferencvarosi, mogący z powodzeniem reprezentować barwy stolicy Węgier. W zespole węgierskim walczy bowiem jeden mistrz Europy, dwuch wicemistrzów oraz szereg mistrzów Węgier. Mecz z tego rodzaju przeciwnikiem stanie sie niewątpliwie sensacją sezonu to też gospodarze w przewidywaniu na olbrzymią frekwencję rozpoczęli już w dniu dzisiejszym przedsprzedaż biletów, która odbywa się w sali Filharmonii.

Drużyna łódzka, która składać się będzie z pięściarzy IKP i Hakoahu przygotowuje się starannie do występu czwartkowego, trenując pilnie pod okiem Konarzewskiego.

# Polska—Norwegja

## Międzypaństwowy mecz bokserski w Łodzi

Łódź, 25 lutego.

Jak już o tem w swoim czasie donieśliśmy, zarząd ŁOZL. prowadził ze związkiem norweskim pertraktuje w sprawie rozegrania w Łodzi meczu międzymiastowego z reprezentacją stolicy Norwegji Oslo. Pertraktacje te były już na pomyślnej drodze, przejął je jednak zarząd PZB., który stara się o doprowadzenie do skutku meczu międzypaństwowego z Norwegją i dwuch spotkań międzymiastowych. Jak informują z zarządu PZB. pertraktacje te są już mocno zaawansowane, na co zresztą wskazuje sam fakt, że PZB. szuka miejsca, gdzie możnaby było urządzić mecz międzypaństwowy.

Z propozycją zorganizowania tego meczu na nawet dość korzystnych warunkach zwrócił się PZB. do Łodzi. Łódź wyraziła swą zgodę i jak wynika z obecnego stanu korespondencji z P. Z. B. będziemy w najbliższym czasie w Łodzi świadkami niezwykle atrakcyjnego spotkania międzypaństwowego pomiędzy Polską a Norwegją. Będzie to ostatni mecz reprezentacji Polski przed wyjazdem na Olimpjadę.

# Echa walki Czortek--Sobkowiak

## Jeszcze jeden „wyczyn" sędziów bokserskich

**Mecz Skoda—Warta narobił znów wiele wrzawy w sferach pięściarskich. Bezpośrednimi sprawcami awantur byli sędziowie, których ofiarą padł tym razem jeden z naszych najlepszych bokserów Czortek. Pięściarz Skody miał wygraną walkę z Sobkowiakiem o czem świadczy najlepiej fakt, że po walce Sobkowiak uścisnął rękę swego kolegi, oświadczając: „Czortek wygrałeś. To nie jest moja wina, że sędziowie ogłosili remis". Kilka słów wypowiedzianych przez pokonanego pięściarza wystarczy za wszystko. Zawodnik zawsze odczuwa najlepiej czy walkę przegrał, a że Sobkowiak jest prawdziwym sportowcem poczuł on się zażenowany po ogłoszeniu werdyktu sędziowskiego. Przykro mu było, że sędziowie wyrządzili krzywdę jego przeciwnikowi.**

**Czy przykład ten nie jest policzkiem dla kompletu sędziowskiego meczu Warta—Skoda? Czy panowie ci nie powinni natychmiast złożyć legitymacji? Jeżeli wyeliminujemy ewentualność, że działali oni świadomie, pragnąc przypodobać się Warcie i zarobić punkt dla klubu poznańskiego, to powstaje inna zresztą bardziej prawdopodobna koncepcja, że ludzie ci nie znają się na boksie, że nie potrafią należycie oceniać przebiegu walk. W takim razie z faktu tego powinien wyciągnąć konsekwencje Wydział Spraw Sędziowskich PZB, którego przewodniczący p. Suszczyński, obecny zresztą na meczu oświadczył: „Istotnie Czortkowi stała się krzywda, bo Sobkowiak przegrał. Jestem jednak bezradny. W najlepszej wierze wyznaczyłem punktowych, sądząc, że spełnią oni należycie swe obowiązki".**

**A więc jasno powiedziane. P. Suszczyński doszedł również do wniosku, że sędziowie wydali fałszywą decyzję. Zawiódł sie na ludziach, co do których był przekonany, że spełnią należycie swój obowiązek. Ciekawi jednak jesteśmy czy p. Suszczyński wyciągnie konsekwencje z „omyłki" panów Wendego i Gorczyckiego. Ciekawi jesteśmy czy znajdzie się wreszcie silna ręka, która położy kres obecnemu stanowi rzeczy.**

**W ostatnich czasach, aż sie roi od fałszywych orzeczeń sędziów. Najwybitniejsi dygnitarze naszych władz bokserskich sa świadkami „wyczynów" naszych arbitrów pięściarskich, a mimo to nie słyszeliśmy dotąd, by władze pięściarskie uczyniły cokolwiek, by zapobiec skandalom, od których roją sie formalnie ringi polskie. Na jedno zato zdobył się WSS przy PZB. Oto wydał on komunikat, w którym między innemi wzywa sędziów do zaskarżania do sądów państwowych tych sprawozdawców sportowych, którzy w swoich krytykach pozwolą sobie na zarzucenie sędziom stronniczości.**

**Brawo, panowie! Tylko postępujcie tak dalej, a oddacie wielkie korzyści boksowi polskiemu.**

# Miniatury

## Humorek

Ktoś zwraca się do małego Piotrusia.

— Powiedz mi ile lat ma człowiek, urodzony w 1899 roku?...

— To zależy... — odpowiada Piotruś. — Mężczyzna, czy kobieta?

***

Amerykański miljoner, Rockefeller, jest, jak wiadomo, bardzo skąpy...

Chcąc się zabezpieczyć przed gangsterami, porywającymi ostatnio dzieci celem wymuszenia sowitego okupu od rodziców, na drzwiach swej willi kazał wywiesić następującą tabliczkę:

— „I. Rockefeller — 94 lata. Najmłodsze moje dziecię liczy 68 lat".

***

Kac i Kotek.

— Panie Kac, mam dla pana świetny interes... Sprzedaj mi pan trochę damskich materjałów...

— Bardzo chętnie, ale tylko za gotówkę...

— Kto dziś płaci gotówką?... Dam panu dobre wekselki...

— Wykluczone... Nawet od własnego brata też nie biorę weksli!

— Dobrze, ale przecie ja nie należę do pańskiej rodziny!

***

Wskutek omyłki, popełnionej przez naczelnika więzienia, notorycznego złodzieja zwolniono na zasadzie amnestji z tygodniowem opóźnieniem.

— Bardzo pana za to przepraszamy... — rzecze doń naczelnik więzienia.

— Głupstwo... — odpowiada złodziej. — Proszę mi zapisać ten tydzień na poczet przyszłego wyroku...

***

Wykład w szkole detektywów.

— Przedewszystkiem — powiada prelegent — detektyw powinien być dobrze wychowany...

— Dlaczego?... — zwraca się jeden ze słuchaczy.

— Jeżeli nie będzie mógł znaleźć zbrodniarza, żeby przynajmniej sam umiał się znaleźć!

# Okopy włoskie na froncie południowym

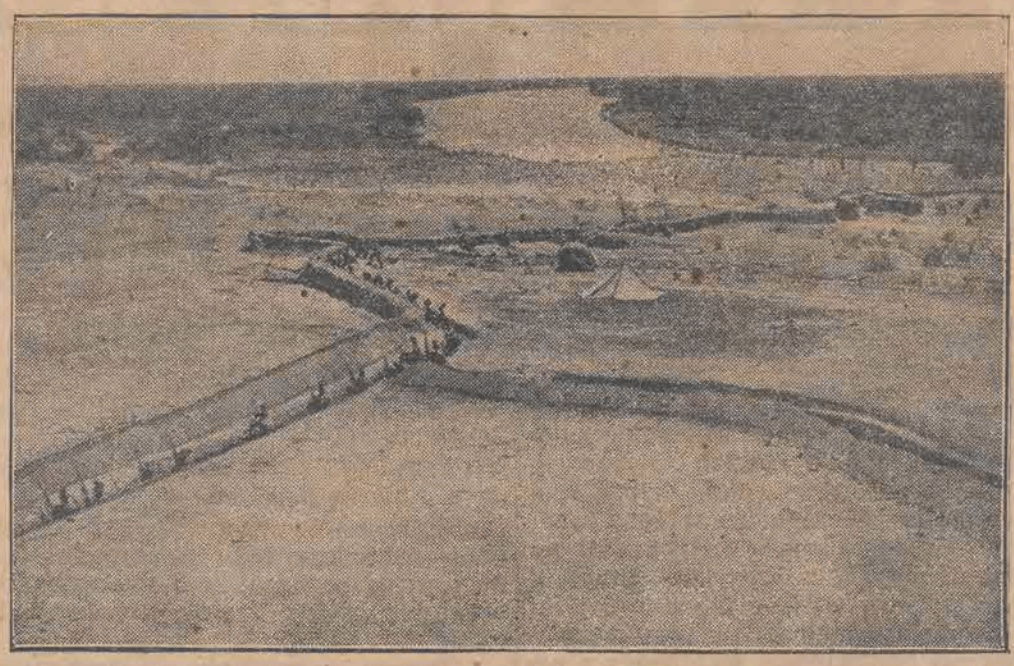

Na froncie południowym oddziały włoskie zbudowały linje okopów, które służą jako miejsca wypadowe dla wojsk kolonjalnych.

# Antykomunistyczna demonstracja w Meksyku

W Monterrey, w Meksyku, zorganizowano wielką demonstrację antykomunistyczną. Asumptem do demonstracji była wzmożona działalność partji komunistycznej.

ŁYŻWY NA SKARPETKACH.

Wieśniacy holenderscy z zapałem jeżdżą na lodzie, ponieważ jednak nie mogą przyczepić łyżew do swych drewnianych chodaków — przywiązują je bezpośrednio do skarpetki.

PRZED MIĘDZYNARODOWEMI ZAWODAMI W JEŹDZIE SZTUCZNEJ NA LODZIE.

Ekipa francuska trenuje w Palais des Sports w Paryżu przed międzynarodowemi zawodami w jeździe sztucznej na lodzie. Od lewej pp. Clevicetti, mistrzyni Francji, Garanger i Claudecvane.

Codzienna nowelka „Expressu"

# Dawne przyjaciółki

Dopiero przed trzema laty ukończyły gimnazjum. W szkole były serdecznemi przyjaciółkami, ale później przestały zupełnie się spotykać.

Tego dnia, po raz pierwszy od trzech lat, przypadkowo zetknęły się w kawiarni.

— Wcale się nie zmieniłaś — powiedziała Anita Lubec, przyglądając się z zainteresowaniem dawnej przyjaciółce. — Jesteś, jak dawniej, bardzo przystojna.

— I ty też — uśmiechnęła się Teresa Molt.

— Jesteś już mężatką?

— Nie — odparła jej Teresa. — Prawie dwa lata spędziłam na wsi, w majątku rodziców. Niedawno dopiero wróciłam do miasta. Nie zdążyłam jeszcze nawiązać żadnych znajomości. A ty? Już wyszłaś zamąż?

— Tak. Od dwuch lat jestem żoną Armanda Lubeca. Sądzę, że przypominasz go sobie z dawnych czasów. Musiałaś go u mnie spotykać.

— Tak. Pamiętam go — powiedziała cicho Teresa. — Jakie to wszystko dziwne! Czy wiesz, że myśmy niegdyś się widywali. Nie jesteś chyba o to zazdrosna. To już, doprawdy, dawne czasy. Tyś Armanda nawet wówczas jeszcze nie znała.

Anita nie odzywała się przez parę chwil.

Strzeliła jej do głowy niezwykła myśl.

Od pięciu miesięcy przyjaźniła się z młodym inżynierem, Leonem Sauretem. Kochała go i pragnęła za wszelką cenę rozejść się z mężem.

Ale zdawała sobie sprawę, że spotka się z wielkiemi trudnościami. Armand nie będzie chciał jej się wyrzec. Był w nią zapatrzony, jak w obraz, i prócz niej nie istniała dlań żadna kobieta.

Kto wie jednak, czy mała Teresa nie potrafi mu zawrócić głowę? Przecież twierdzi, że niegdyś łączyła ich przyjaźń. Gdyby teraz Armand w niej się zakochał, miałaby rozwiązane ręce.

W pierwszej chwili zamierzała wtajemniczyć Teresę w swe plany.

Ale nie uczyniła tego. Przecież w ciągu trzech lat nie utrzymywały ze sobą żadnych stosunków. Dawniej nie miała przed Teresą żadnych tajemnic. Ale to były inne czasy. Teraz nie była już dawną, naiwną dziewczynką.

Postanowiła Teresę wprowadzić do swego domu. Po paru tygodniach zdoła się zorjentować w sytuacji. Jeśli Armand nie będzie zwracać żadnej uwagi na Teresę, postara się znaleźć inną kobietę.

— O czem myślisz? — odezwała się Teresa.

— Myślę o naszych wspólnie spędzonych latach — odparła Anita. — Jakie to były beztroskie czasy! Szkoda, że już jesteśmy dorosłe.

— Szkoda — westchnęła Teresa.

— Słuchaj, kochanie — powiedziała Anita — będziemy się teraz często widywać. Będziesz mnie odwiedzała, prawda? Jestem pewna, że szybko zaprzyjaźnisz się z moim mężem. Szczególnie, że się znacie z dawnych czasów. Przyjdź jutro do nas na kolację, dobrze?

— Chętnie.

Nazajutrz Teresa zjawiła się po raz pierwszy w mieszkaniu państwa Lubec.

Armand przywitał ją bardzo serdecznie.

Okazało się, że doskonale ją pamiętał.

Rozmawiali ze sobą bardzo długo, wspominając dawne czasy, gdy Teresa była uczenicą piątej klasy gimnazjum, a on studentem prawa.

Anita przyglądała im się uważnie.

— To był dobry pomysł — doszła do wniosku. — Armand, spewnością znów się z nią zaprzyjaźni. To jest jego typ. Od trzech lat z żadną kobietą nie rozmawiał z takiem ożywieniem.

Teresa rozstała się z małżonkami około północy.

— Musisz pojutrze znów nas odwiedzić — powiedziała jej Anita, żegnając się czule. — Zaproszę jeszcze naszego dobrego znajomego, inżyniera Saurata.

Teresa i tym razem jej nie odmówiła.

W czasie drugiego wieczoru Armand w dalszym ciągu adorował Teresę. Wspominali wciąż dawne czasy.

Anita mogła swobodniej rozmawiać z Leonem, niż zazwyczaj.

Tym razem była już niemal pewna, że jej plan uda się zrealizować w szybkiem tempie. Należało tylko dbać o to, by Armand jaknajczęściej przebywał w towarzystwie Teresy..

Będą teraz wszędzie chodzili w czwórkę. Teresa z Armandem, a ona z Leonem.

— Pójdziemy jutro wszyscy do teatru — oświadczyła, gdy goście zdecydowali się ich opuścić. — Zgadzacie się, moi drodzy?

Jej projekt został natychmiast zaakceptowany przez całą trójkę.

Nazajutrz bawili się wesoło na lekkiej, bulwarowej komedji.

Następny wieczór spędzili w restauracji.

W ten sposób w ciągu dwuch miesięcy prawie nie rozstawali się.

— Jak ci się podoba Teresa? — pytała Anita męża od czasu do czasu.

— Bardzo miła dziewczyna — odpowiadał jej za każdym razem.

Pewnego popołudnia Armand zakomunikował Teresie:

— Musisz mi wybaczyć, że nie spędzę razem z tobą dzisiejszego wieczoru. Mam ważne posiedzenie w radzie adwokackiej.

— Trudno, mój drogi — westchnęła. — Będzie mi bardzo smutno.

Nie ulegało wątpliwości, że Armand umówił się z Teresą.

Sprytny plan Anity przybierał coraz realniejsze kształty.

Gdy tylko Armand wyszedł z domu, zatelefonowała do Leona.

— Kochanie, Armand dziś ma jakieś posiedzenie — powiedziała. — To mu się pierwszy raz zdarza. Strasznie się cieszę, że będziemy mogli w dwójkę spędzić wieczór.

— To doprawdy fatalnie się składa — odpowiedział jej. — Muszę dziś wieczorem załatwić pewne rodzinne sprawy, których w żaden sposób nie mogę odłożyć do jutra.

— A ja sądziłam... — westchnęła Anita.

— Trudno, dziecko drogie. Doprawdy, nie mogę inaczej — odparł jej.

Leon coraz rzadziej odwiedzał Anitę, znajdując coraz to inne wykręty.

Teresa stała się również rzadkim gościem. A Armand coraz częściej miewał posiedzenia w radzie adwokackiej.

Po pewnym czasie wreszcie wszystko się wyjaśniło.

Młody inżynier zaręczył się z Teresą, a Armand zaprzyjaźnił się z Irmą Tabe, jej serdeczną przyjaciółką.

Takiego rozwiązania Anita nie mogła przewidzieć. **Dol.**

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: **Jan Grobelniak,** Łódź. Piotrkowska Nr. 49.